Nr. 206. Kraków, Sobota 8 Września 1888. Rocznik VII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszamy przysyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za wrzesień:

W miejscu . . . . 1 złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

Kraków, *7 września.*

Zanim następny numer pisma naszego opuści prasę — zbierze się S e j m k r a j o w y dla podjęcia w dalszym ciągu prac, w miesiącu styczniu przerwanych. Pisząc przed kilku dniami o zbliżającej się sesyi sejmowej, zaznaczyliśmy, iż nie zbiera on się pod bardzo pomyślną wróżbą — sprawa propinacyjna nigdy Sejmowi nie wyszła na dobre, obawiać się można, że i teraz nie będzie lepiej. Nie sądziliśmy wówczas, iż do owej złej wróżby, jaką jest to, że sesya odbędzie się pod znamieniem propinacyi — przybędzie druga, może jeszcze gorsza. Jest zapowiedziany przez Wydział krajowy znaczny wzrost niedoboru w funduszu krajowym i — co zatem idzie — konieczność podwyższenia dodatków do podatków i to podwyższenia bardzo znacznego, bo o $4^1/_2$ centa od każdego złr. w. a. rządowych podatków bezpośrednich. Nie znając szczegółów budżetu, nie możemy oczywiście ocenić, o ile ten niedobór istotnie zagraża, i o ile podwyższenie dodatków jest koniecznem. Zadziwia nas nieco, że gdy w latach poprzednich wynik gospodarki funduszu krajowego był zawsze od budżetu pomyślniejszy, w r. 1887 był on o tyle gorszym, iż przewidziana budżetem zwyżka 60.000 złr. zawiodła tak, że nie można jej wstawić w preliminarz roku 1889 — a kto wie, może okazał się jeszcze niedobór? Zadziwia nas, że wydatność centa dodatku do podatków miała faktycznie zniżyć się w porównaniu z wydatnością w roku 1886 — co byłoby tem smutniejszym dowodem ekonomicznego cofania się wstecz, że podatek gruntowy jeszcze zawsze co roku wzrasta, bo nie skończył się jeszcze ten okres, w którym on ma stopniowo dojść do właściwej swej, ustawą oznaczonej wysokości. Nie jest też wykluczonem przypuszczenie, że Wydział krajowy nauczony dawnem swem doświadczeniem z czasów bezpośrednio przed budową gmachu sejmowego, kiedy finansowy optymizm Wydziału i Sejmu doprowadził do bardzo znacznych niedoborów, popada obecnie w wadę przeciwną i pessymistycznie oblicza budżet tak w kierunku wydatków, jak i dochodów. A może — jak się to ministrom skarbu wydarza, pessymizm ten nie jest bez celu: wszak dobrze jest, mieć uchwalone podatki wyższe niż koniecznie potrzeba, ażeby się potem znaczniejszemi zwyżkami kasowemi pochwalić. Zresztą — w ostatnich kilku latach co roku powtarzało się toż samo, że Wydział krajowy żądał znaczniejszego podwyższenia dodatków, a potem, gdy komisya budżetowa prace swe ukończyła — okazało się, iż można tego uniknąć i dodatku krajowego albo wcale nie podnosić, albo o tyle mniej, iż to zostało zupełnie zrównoważone, a jak w roku zeszłym przeważone równoczesnem obniżeniem dodatku indemnizacyjnego. Być więc może, że i w tym roku to się uda — chociaż wyznajemy, iż wrażenie — jakieśmy odnieśli z podanych wczoraj ogólnych cyfr budżetu, nie bardzo nas w tej nadziei utwierdza. W każdym razie — zapowiedź zwiększonego znacznie niedoboru, groźba podniesienia dodatków, wywieszenie skutkiem tego hasła oszczędności wobec tylu niezbędnych inwestycyjnych wydatków, to niezbyt miła wróżba dla zbliżającej się sesyi.

Nie jest też dobrą wróżbą, co nam we wczorajszym telegramie zapowiedział nasz wiedeński korespondent, iż sesya, która jest dalszym ciągiem zeszłorocznej, ma być po 10 dniach zamknięta, a zaraz potem zwołana nowa sesya. Poco tej komedyi i połączonej z nią straty czasu. Przy największym pośpiechu w wyborze komisyj, zawsze wybór ten zajmie ze dwa dni czasu, które będą zatem dla właściwych czynności sejmowych stracone. Ale to nie jest jedyna strata czasu! Większa jest ta, że w przewidywaniu rychłego zamknięcia sesyi żadne nowe sprawy w tych pierwszych 10 dniach nie wejdą, żadne sprawozdania Wydziału krajowego ani wnioski samoistne posłów nie będą w pierwszem czytaniu wniesione. Byłoby bowiem w bardzo wielu wypadkach niemożliwem, załatwić je w 10 dniach — a wtedy spadają z porządku dziennego, i muszą być w nowej sesyi powtórnie wnoszone. Komisya budżetowa w sesyi poprzedniej załatwiła swoje czynności całkowicie i w dalszym ciągu owej sesyi nie ma nic do roboty. Dlaczegóż nie mogłaby zaraz wziąć się do budżetu na rok 1889, ale musiałaby czekać, aż on w n o w e j sesyi zostanie przez Wydział krajowy wniesiony i do komisyi odesłany, przez co traci się 10 dni czasu? I zapytujemy nie po raz pierwszy: skoro Rada państwa może w jednej sesyi przez całe sześciolecie obradować, bez tej straty czasu, jaką coroczne zamykanie sesyi powoduje — dla czego nie można tego samego postępowania, które w tak wysokim stopniu pracę ułatwia, zastosować do Sejmu? Odpowiedź na to dały już c e n t r a l i s t y c z n e organa wiedeńskie, pisząc: Sejm galicyjski chce s i ę b a w i ć w p a r l a m e n t i stawić się równorzędnie obok Rady państwa przez to, żeby bez zamykania sesyi, przez 6 lat obradował. Czyżby rząd, któremu na imię T a a f f e - D u n a j e w s k i, miał toż samo zajmować stanowisko, jakie zajęły wiedeńskie dzienniki wobec zeszłorocznej w tym względzie uchwały Sejmu? Ale od przeciwnika należy korzystać: owe głosy wiedeńskich centralistów powinny nas tem bardziej skłaniać do żądania, aby nie utrudniano ustawodawczej pracy Sejmu. Owe głosy dowodzą najlepiej, gdzie jest właściwa warownia autonomicznego kierunku: w Sejmach. Ich stanowisko wzmocnić, ich pracę jaknajpożyteczniejszą uczynić — to powinno być pierwsze i główne zadanie autonomicznych polityków, zadanie, którego spełnienie znacznie lepsze przyniesie owoce, aniżeli ciągłe w Wiedniu ofiary czynione dla utrzymania już nie „systemu“, bo systemu tam nie ma, ale osób stojących u steru rządu. Oby tegorocznemu Sejmowi — pomimo licznych złych wróżb, pod któremi się zbiera — danem było uczynić krok naprzód na tej prawdziwie i jedynie autonomicznej drodze.

Wiec miejski.

Zamieściliśmy wczoraj odezwę, wzywającą miasta do wysłania delegatów swoich na wiec miejski do Lwowa. Podając do wiadomości gmin miejskich porządek dzienny wiecu, odezwa zaprasza zwierzchności gminne do wysłania delegatów, j e ż e l i sprawy postawione na porządku dziennym tyczą się interesów tamtejszej gminy i j e ż e l i zwierzchność uważa to za pożyteczne dla dobra miasta. To podwójne „jeżeli“ wynikło prawdopodobnie stąd, iż komitet urządzający wiec nie chciał obudzić podejrzenia, jakoby miał pretensyę narzucania miastom czegokolwiek; — ale wyznajemy, że ta nieśmiała forma robi wrażenie nieco dziwne. I jedno i drugie „jeżeli“ nie może chyba żadnej ulegać wątpliwości. Sprawy, na porządku dziennym postawione, z pewnością tyczą się interesów k a ż d e j gminy miejskiej. Sprawa propinacyjna nie tylko te miasta obchodzi, które są właścicielami prawa propinacyi, ale i wszystkie inne — naprzód dla tego, iż ludność tych miast, jako opodatkowana, żywo jest w tem interesowana, aby zniesienie prawa propinacyi nie naraziło funduszu krajowego na jakieś straty, które w końcu odbić się muszą na kieszeni opodatkowanych — a powtóre, iż w tych miastach, które nie mają propinacyi, ktoś prywatny ją posiada a sposób, w jaki prawo to zniesione a przemysł szynkarski uporządkowany będzie, na stosunki miasta silnie oddziała. Są też miasta wszystkie interesowane w sprawie kwaterunkowej — ponieważ nie tylko większe miasta ale i małe mogą być ciężarem kwaterunkowym bardzo dotkliwie obłożone. Są one wszystkie interesowane sprawą ustawy gminnej dla większych miast — bo jeżeliby w tej ustawie samorząd gmin został zaprzepaszczony lub choćby tylko zachwiany, można być pewnym, iż będzie to tylko pierwszy krok na tej pochyłości i po większych miastach przyjdzie kolej na małe. Toż samo można powiedzieć i o dalszych trzech punktach porządku dziennego — tak, że nie ma najmniejszej wątpliwości co do solidarnego w tych sprawach interesu miast, a więc i co do tego, że dobro każdego z tych miast wymaga, aby delegat jego wziął udział w obradach wiecu

Zamiast owych „jeżeli“ — bylibyśmy przeto woleli widzieć w odezwie nacisk położony na ową solidarność, która niewątpliwie każdemu z zaproszonych miast nakaże wysłać delegata. Jest bowiem w interesie miast, w interesie spraw ważnych, ażeby zjazd był jak najliczniejszy, aby nie zabrakło na nim żadnego z miast i miasteczek naszego kraju. Liczbą ludności, wysokością opłacanych podatków tak bezpośrednich jak pośrednich, skupianiem w sobie coraz liczniejszych zastępów inteligencyi, coraz gęstszych instytucyi publicznego dobra, wzmagającym się ruchem przemysłowym, po którym kraj tak ważnych spodziewa się korzyści — tem wszystkiem zasługują miasta na to, aby o nich lepiej pamiętano, niż się u nas dzieje, aby ich spraw i interesów nie spychano zawsze na ostatni plan. Ale kto chce, aby drudzy o nim pamiętali — przedewszystkiem sam o sobie pamiętać powinien. Zapomniany będzie przez wszystkich, kto sam zapomina o sobie.... A miasta nasze nieraz tak wyglądają, jak by już były zapomniały o sobie. Wybory z miast, zwłaszcza do Sejmu, często niestety wydają posłów, którzy albo nie znają miejskich spraw i stosunków, albo ich znać — nie chcą, bo „ważniejsze“ sprawy oni mają na głowie. Nie jest że to ze strony miast — zapewnienie o sobie samych? Czyż miasta, które i tak mają zbyt szczupłą reprezentacyę zarówno w Wiedniu w Radzie państwa jak i w Sejmie lwowskim — mogą bez popełnienia wielkiej lekkomyślności jeszcze tę małą ustawami przepisaną reprezentacyę uszczuplać przez wybór takich posłów, którzy zaledwie po kilka lub nawet po parę dni mogą być w Sejmie obecni, albo takich co wbrew wszystkim posłom miejskim głosują najoczywiściej przeciw interesom tych miast. Zkąd to poszło? Oto po większej części z apatyi wyborców, która sprawia, iż pierwszy kandydat o „poważnem“ nazwisku jest już dobry choćby tylko z tego powodu, iż owych apatycznych uwalnia od obowiązku myślenia za siebie.

Ale jakie są skutki owego „zapomnienia o sobie“, widzimy z tych przykrych objawów życia autonomicznego po miastach, jakich niedawno kilka zaszło. Prośba miasta Stryja, aby im rozwiązać autonomiczną Radę i wyznaczyć komisarza rządowego, który — nawiasem mówiąc — rządzi znacznie dłużej, niż powinien, rozwiązanie Rad miejskich w Drohobyczu i Stanisławowie — to wypadki bardzo smutne, dowodzące, iż w życie autonomiczne miast naszych zakradło się wielkie zaniedbanie. Bo jedno idzie za drugiem: kto nie przestrzega bacznie praw swoich, ten i obowiązków dobrze spełniać nie będzie; kto się w jednem zaniedba, ten i w drugiem rychło się opuści.

Jeżeli bezpośredniem zadaniem wiecu jest, zbadanie spraw, które wejdą na porządek dzienny Sejmu a dotyczą miast naszych, ażeby sposób ich załatwienia nie przyniósł szkody miastom, tak niemniej ważnem jest zadanie, które wiec pośrednio osiągnie, jeżeli choć w części przyczyni się do tego, aby owemu „zapominaniu o sobie“ położyć koniec, apatyę usunąć, pobudzić miasta do tego, by o sobie myślały a praw swych i interesów broniły. I dla tego radzibyśmy, ażeby w s z y s t k i e nasze miasta i miasteczka wysłały delegatów na ten wiec, którego głos będzie tem ważniejszy a doniosłość większa, im poważniejszą i liczniejszą będzie na nim reprezentacya miast.

Sprawy sejmowe.

(Sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego. Dokończenie spraw drogowych. — Departament V: — sprawy sanitarne. — Departament VI: sprawy prawnicze, terytoryalne i policyjne).

Oprócz wprowadzenia w życie noweli drogowej, która wywołała trudności — zajęty był departament IV wprowadzeniem w życie noweli do ustawy o publicznych dojazdach kolejowych, która dnia 9 marca b. r. sankcyonowaną została, a od dnia 5 maja b. r. poczęła obowiązywać. Wydział krajowy już w kilku wypadkach nowelę tę z korzyścią zastosował. Przy sposobności zaś daje pogląd statystyczny na siedmioletnią działalność ustawy o dojazdach kolejowych.

Co do spraw kolejowych — zajmował się Wydział krajowy sprawą budowy kolei wicynalnej od linii kolei czerniowieckiej z Kołomyi do Horodenki i kolei lokalnej z Dembicy przez Pilzno do Jasła — coby się *łączyło* ze sprawą regulacyi Wisłoka, co do której Wydział krajowy oświadczył gotowość przyczynienia się z funduszu krajowego do wysokości 33 prc. kosztów, jeżeli przedsiębiorstwo kolei regulacyi tej się podejmie, a skarb państwa ze swej strony się przyczyni.

W poruczonej Wydziałowi krajawemu sprawie taryf kolejowych — wydział na przedstawienie swe nie otrzymał od namiestnictwa aż do zamknięcia sprawozdania żadnej odpowiedzi.

Obszernie i szczegółowo zdaje Wydział krajowy sprawę z czynności swych około wykończenia sieci dróg krajowych, budowy na nich mostów,

---

Ścieżka przed chatą.

NOWELLA

przez

SEWERA.

12 (Ciąg dalszy.)

— Jak się macie... Czy zgoda już zawarta? Jakże matko, oddajecie Marysię Grzesiowi?

— Cóż mam robić, — szepnęła stara całując księdza w rękę.

— I na wiano — mówił dalej spokojnie wójt, — daje krowę, pościel, statki i od Szymkowej granicy dziesięć morgów pola

— Nie prawda! — zawołała stara, — klnę się na pana Boga, że tego nie mówiłam.

— Jak to nieprawda? — rzekł ksiądz, — chcesz jedyne dziecko wyzbyć jedną krową?

— To moje, — jęknęła.

— A dziecko nie twoje?

— Nie dam, szepnęła.

— Zastanów się moja Guliczko! Dasz dziesięć i zostanie ci jeszcze dwadzieścia. Na dwudziestu morgach będziesz panią do śmierci.

— Nie dam, — odpowiedziała głośniej, — bo to moje.

— Ciebie djabeł opętał kobieto! — Głos księdza drżał, wargi nerwowo poruszały się, na twarz wystąpiły rumieńce.

— Nie dam! — powtórzyła z mocą.

— Chcesz zgorszenia we wsi i hańby dziewczyny?

— Nie jej nie będzie a ja nie dam.

— Milcz! — krzyknął ksiądz, że stara struchlała i przykucnęła do ziemi. — Milcz, bo ja tu pan, ja tu stróż praw boskich! Oddasz dziecku trzeciznę? co?

Stara milczała. Ksiądz pochwycił harap wiszący na ścianie.

— Ja z ciebie djabła wypędzę!

Wójt się uśmiechał, mrugał oczyma i zacierał ręce.

— Dasz?

Stara patrzała jak opętana, nie mówiąc ani słowa.

Harap podniesiony ręką księdza spadł na plecy bogaczki. Stara jęknęła ze strachu, harap świstał w ręku księdza i padał na plecy. Jegomość wpadł w gniew, baba jęcząc, miękła.

— Dam, — zawołała żałośnie. Ksiądz pochwycił krucyfiks.

— Przysięgnij!

— Przysięgam, — szeptała. —

— Pocałuj!

Pocałowała.

— A jakbyś przysięgę złamała, wypędzę cię z kościoła i świece pogaszę.

Stara przestraszona milczała.

Ksiądz mówił dalej:

— Jedyne dziecko krzy[illegible] co na dwu morgach siedzą, [illegible] dzielą się po połowie z dziećmi.

Przestał, odpoczął, otarł chustką czoło, od wrócił się do okna i uśmiechnął, rad ze zwycięstwa i odniesionego tryumfu.

— Dzieci przysłać mi w sobotę, zapowiedzi ogłoszę w niedzielę.

Uchylił drzwi od kuchni.

— Pietrek, wina i kieliszki.

Za chwilę wtoczył się pucołowaty chłopak w ogromnych, starych jegomości butach, niosąc na czerwonej tacy butelkę wina i trzy kieliszki.

— Siadajcie, matko, — przemówił proboszcz serdecznie. — Siadajcie wójcie.

Nalał kieliszki, podając je swym gościom, dla siebie zatrzymał trzeci, siadł na fotelu i zaczęła się pogwarka, jak gdyby przed chwilą żadnej burzy nie było. Guliczka odzyskała swobodę i wymowę. Rozprawiano o urodzajach, gospodarstwie i zaszłych wypadkach w gminie. Stara była dumna z tego, że siedzi obok księdza i pije z nim wino. Pierwszy raz w życiu spotkał ją ten zaszczyt.

Gorąco, które czuła na plecach zaledwo jej przypominało minioną burzę.

Jegomość chwalił jej gospodarstwo, ład, oszczędność, urodzaje i przyrzekł przyjechać na wesele córki. —

— Ale ci mnie sprał! — odezwała się Guliczka za bramą.

— I djabła wypędził, — dodał wójt.

— Może być, mój kumie, a teraz plecy trzeba będzie smarować okowitą.

— Przetopioną ze słoniną, — radził wójt.

— Ale jegomość dobry; inny aniby dbał o człowieka.

— Czy cię djabeł opętał, czy nie, byłoby mu wszystko jedno, abyś ino papierki znosił...

Sprawiedliwość została oddana jegomości, lekarstwo na plecy obmyślone.

Kum i kuma w zgodzie wracali do domu, radząc o przyszłości swych dzieci. Pod figurą żegnali się, ściskając sobie ręce i całując ramiona. Kuma poszła na olszowe krzaki do domu, wójt skręcił na lipowy gościniec.

Zamyślona i poważna. Guliczka szła do domu rada, że ją uwolniono od wp[illegible] i skąpstwo [illegible] pożegnano. —

Dochodziła [illegible] drugiej strony krzaków rozległ [illegible] śmiech. Zadygotała i obejrzała się. Na koniu siedział Antek, prowadząc na uzdzienicy drugiego.

— Matusiu, a kiedy nasze wesele? — zapytał i znowu rozśmiał się piekielnie.

Stara pogroziła mu pięścią i poleciała jak szalona do chaty.

— *La czegoś* skłamała, że tego wisielca nie było wczoraj we wsi? — pochwyciła dziewczynę za gardło. — *La czego?... la czego?*

Palce starej wpijały się w szyję Maryny.

Dziewczyna wyrwała się i uciekła, stara rzuciła za nią niecke z zagniecionemi kluskami.

— Za moj wstyd, za dziesięć morgów coś mi wydarła, niech się przynajmniej uciesze i skórę z ciebie zedrę.

Maryna, stojąc za płotem, oniemiała ze strachu.

— Wracaj! — krzyknęła ochrypłym głosem, lecz dziewczyna pobiegła do stryjny.

Stara zmęczona usiadła i oddychając głęboko, sapała.

— Jeżeli tak było umówione, zapłacicie mi za wszystko... Nie dam! — zawołała, i cóż mi zrobią?

Tymczasem wójt szedł powoli, miarowym krokiem i uśmiechał się, rad z siebie, a dziwował się rozumowi i odwadze jegomościa.

— Baba przejrzała. Żałowała, bo i miała czego. Dziesięć morgów od Szymkowej miedzy, to ino cebulę sadzić! Po śmierci starej Grześ zabierze wszystko, i po mojej wszystko [illegible] zostawię chatę i dwa morgi. [illegible] jedynak będzie pan, *wielgi pan!*

Rozśmiał się głośno, [illegible] zagłuszyły wrz[illegible] od strony wsi. Przyspieszył [illegible] przekleństwa wzmagały się, [illegible]. Zdaleka widać było chy[illegible] kumci, obok niej gromadkę ludzi.

— Pewno *moja* brewerje wyprawia!...

Przestraszony zaczął biedz. Po chwili stanął dla złapania powietrza i słuchał... Wrzawa rosła, wśród niej rozeznał głos żony, lecz jeszcze wyrazów nie mógł rozróżnić.

— Niech się baby wykrzyczą, przyjdę na czas.

Szedł dalej wolno, przystając co parę kroków i nasłuchując.

Krzyczały wójtowa i kumcia, przekleństwa mięszały się, piekielny śmiech wydobywał się i nikł w powodzi wyrazów. Raptem wszystko ucichło, wójtowi serce zabiło ze strachu, biegł jak opętany na ratunek żonie.

— Gdy baby przestają krzyczeć to już źle!

Zdyszany oparł się o płot, patrzał. Między kumcią a wójtową stanęła Hanuś blada, z zaciśniętemi ustami. Palce jej kurczowo zamknęły się w pięście, gniew dławił ją za gardło, z ciężkością oddychała. Kumy patrzały zaciekawione. Dziewczyna zaczęła powoli tamowanym ze wzruszenia głosem.

— Ja nie potrzebuję waszego chłopaka, chwyćcie go za łeb i ciągnijcie do *świdrów.* Będzie miał świdry, ale się będzie kąpał w roztopionem sadle. Ja go nie ciągnę, ja go nie wabię do siebie. dla takiego kpa dosyć świdry... niech się ich naje, bo mu za to zapłacą, a odemnie wara!... Słyszysz! — krzyknęła strasznym głosem — wara!... A jak kiej wlezie do mej chaty, to mu siekierą łeb rozwalę, a jak ty piśniesz jeszcze jedno słowo, to cię tak zmaluję pięścią, że zęby tu, na tej trawie porachujesz.

Postąpiła krok naprzód. Kumcia pochwyciła dziewczynę. W tej chwili wójt pocichu dobiegł i złapał rękoma jak w żelazne kleszcze ramiona rozszalałej z gniewu żony.

— Słyszałeś jak ta szelma twoją babę poniewiera! — wrzasnęła do męża.

— Jeszcze raz parę z gęby wypuść, to ci ją zamknę, aż popamiętasz — rzekł spokojnie wójt, lecz z taką siłą, że kobieta struchlała, zamilkła i jak dziecko posłuszna poszła, prowadzona przez męża do domu. Kumy patrzały za nią i uśmiechały się szydersko. Na placu boju została tryumfująca Hanuś. Otoczyły ją kobiety, kumcia ją po gładkiej twarzy głaskała.

— Uspokój się, moja rybko złocista. Już cię więcej napastować nie będą, ani stara, ani jej synek. Aleś jej powidziała!...

— Jeszcze nigdy bogaczka nie usłyszała takiej prawdy — dorzuciła Jurkowa.

— Bo nie! Dla takiego, z przeproszeniem, kpa, dosyć *świdry.* Za świdry będą mu lać w gardło samą omastę — dodała gospodyni z sąsiedniej chaty.

Kumy w śmiech, kumcia za niemi. Rozśmiała się i Hanuś. Wśród wesołej pogwarki gospodynie się rozeszły, kumcia z Hanusią wróciły do izby.

— A skądżeś, się moje dziecko, dowiedziała, że wójtowa krzyki wyprawia?

— Rozlegało się po całej wsi.

— Nauczyłaś babę rozumu.

— Jabym jej dała!...

Dziewczyna powtórnie zbladła i pięścią zaczęła wygrażać.

subwencyonowania dróg powiatowych i gminnych — przy czem nie szczędzi w sprawozdaniu ani dat statystycznych, ani technicznych szczegółów. Za daleko by nas zawiodło, gdybyśmy szczegóły te chcieli wszystkie streszczać

W sprawie zamierzonej reorganizacyi krajowej służby technicznej. pisze Wydział krajowy co następuje:

Wskutek uchwalonej przez Wysoki Sejm w roku 1872 i latach następnych, budowy całej sieci dróg krajowych, powiększała się z każdym rokiem ilość dróg rzeczonych w konserwie, dla której Wysoki Sejm jeszcze uchwałą 21 października 1869 roku ustanowił pewną ograniczoną ilość służby technicznej.

Długość wszakże i geograficzne położenie, przybywających z budowy do utrzymania dróg krajowych, zniewalała Wydział krajowy do zmiany i pomnażania w miarę potrzeby ustanowionych w roku 1869 dla nadzoru konserwacyi dróg krajowych okręgów drogowych i do prowizorycznego obsadzania za przyzwoleniem Wysokiego Sejmu posad inżynierów odpowiedzialnych za należyte utrzymania dróg krajowych.

Z tego samego powodu musiał być uzupełniany, uchwalony przez Wysoki Sejm dnia 3 stycznia 1874 roku, etat oddziału technicznego Wydziału krajowego, całym szeregiem tymczasowych pomocników technicznych.

Ilość tych pomocników i po wykończeniu sieci dróg krajowych zmiejszoną być nie może, ponieważ w roku 1881 przybył Wydziałowi krajowemu zastrzeżony § 13 ustawy o publicznych dojazdach kolejowych z 15 kwietnia 1881 roku dz. u. kr. Nr. 46 naczelny nadzór nad publicznymi, co roku przybywającymi dojazdami kolejowymi, w roku 1886 zaś przybył zwiększony § 25 noweli do ustawy drogowej z dnia 7 lipca 1885 dz. u. kr. Nr. 39 naczelny nadzór nad coraz bardziej wzmagającym się w myśl uchwalonego przez Wysoki Sejm dnia 13 października 1882 programu ruchem budowy i utrzymania dróg powiatowych i gminnych, a zarazem niezbędna kontrola należytego zużycia udzielanych powiatom i gminom subwencyj z funduszu krajowego.

Wyręczanie się w tej mierze Wydziału krajowego wspomnianymi wyżej tymczasowymi pomocnikami, nie może już samo przez się ułatwiać należytego wykonania powołanych wyżej postanowień ustawowych i Wysokiego Sejmu, a staje się to jeszcze więcej trudnem w obec licznych żądań reprezentacyj powiatowych udzielania im pomocy technicznej tak przy sporządzaniu operatów technicznych jak i przy wykonaniu samej budowy dróg.

Będąca obecnie na ukończeniu budowa sieci dróg krajowych nadarza sposobność i podstawę przystąpienia do uregulowania tych stosunków i usunięcia trwającego tak długo prowizoryum.

Z tych powodów uznał już były szef dep. IV Wydziału krajowego ś. p. Władysław hr. Badeni potrzebę reorganizacyi służby technicznej dróg krajowych i zamierzał odnośny projekt przedłożyć przez Wydział krajowy Wysokiej Izbie na najbliższem zebraniu. w którym to celu zarządził był zebranie potrzebnych materyałów.

Śmierć Władysława hr. Badeniego nie pozwoliła mu zamiaru tego urzeczywistnić Wydział krajowy wszakże po zebraniu i należytem zbadaniu potrzebnych materyałów będzie miał zaszczyt przedłożyć wspomniany projekt Wysokiemu Sejmowi do uchwały.

Przechodzimy do departamentu V, obejmującego sprawy sanitarne, a zostającego pod kierownictwem członka Wydziału krajowego dra Hoszarda. Sprawozdanie poczyna się od poglądu na finansowe wyniki zarządu spraw zdrowotnych w roku 1887.

Rzeczywiste wydatki z funduszu krajowego na cele zdrowia publicznego wynosiły w roku 1887 kwotę 704.713 złr., t. j. o 15.076 złr. więcej, aniżeli Wysoki Sejm budżetem preliminował, a o 742 złr. mniej, aniżeli w roku 1886 rzeczywiście wydano.

W szczególności wypłacił fundusz krajowy:

za leczenie ubogich	733.384 złr.
za szczepienie ospy ochronnej	57.232 „
za leki podczas epidemii	4.450 „
za położnice i podrzutki	8.183 „
razem	803.249 złr.

Na to wpłynęło do dochodów funduszu krajowego:

Nadwyżek dochodów od szpitala w Krakowie	480 złr.
od szpitala we Lwowie	39.415 „
od zakładu w Kulparkowie	43.355 „
Zwrotów zaliczek:	
od szpitali prowincyonalnych	12.634 „
od gmin za koszta leczenia	2.069 „
za sprawdzenie rachunków aptekarskich	583 „
razem	98.536 złr.

Odciągnąwszy tę kwotę od wypłaconej złr. 803.249, okaże się rzeczywisty wydatek w kwocie 704.713 złr. A ponieważ budżet preliminował w tym dziale wydatki na 739.670 złr, a dochody na 50.033 złr., czyli rzeczywisty wydatek na 689.637 złr; okazuje się różnica 15.076 złr., o którą to kwotę fundusz krajowy więcej wydał, aniżeli budżetem przeznaczone było. Przekroczenie to znajduje swe usprawiedliwienie w wypłacie kosztów leczenia za większą liczbę chorych, w większych kosztach szczepienia, tudzież w większych dotacyach dla zakładów położnic w Krakowie i we Lwowie, niż budżetem przewidziano.

Z załączonego do sprawozdania wykazu porównawczego ruchu chorych i wydatków we wszystkich zakładach leczniczych, które zostają pod naczelną administracyą Wydziału krajowego, z ostatnich lat dziesięciu przekonać się można: a) że liczba chorych leczonych w tychże zakładach statecznie się wzmaga, z wyjątkiem lat 1881 i 1882, w których obowiązywało rozporządzenie Wydziału krajowego, ograniczające przyjmowanie chorych; b) że liczba dni leczenia także się wzmaga, lecz nie w takim stosunku, jakby się to z powiększonej liczby chorych wypływać zdawało, a to dlatego, ponieważ przeciętny czas leczenia zmniejszył się znacznie; c) że pomimo zwiększonej ilości chorych i dni leczenia, tak ogólne wydatki, jak koszt całej kuracyi chorego i jednego dnia leczenia zmalały.

Podczas bowiem, kiedy w roku 1878 leczono w naszych zakładach 30.275 chorych, a dni leczenia było 1.013.157, leczono w roku 1887 chorych 40.043 t. j o 9.768 więcej. Dni leczenia zaś było 1,098.549, t. j. o 85.392 więcej. Średni czas leczenia wynosił w roku 1878 33·5 dnia, w roku zaś 1887 tylko 27·4 dnia, a więc spadł o 6·1 dnia. Wydatki ogólne doszły w roku 1878 do kwoty 870.791 złr., koszt kuracyi chorego wynosił średnio 28 złr. 76 ct., a koszt dnia 85·95 setnych centa, w roku zaś 1887 spadły ogólne wydatki na 722.247 złr., to jest o 148.544 złr., koszt kuracyi na 18 złr 4 cnt., t. j. o 10 złr. 72 centów, a koszt dnia na 65·75 setnych centa. t. j. o 20·20 setnych centa.

To wszystko dowodzi, że nasze szpitale pozyskały zaufanie ludności i że są dobrze i oszczędnie administrowane:

Porównanie zaś taks za leczenie chorych w szpitalach powszechnych przekonywa, że szpitale nasze, aczkolwiek z wyjątkiem krakowskiego nie mają własnych majątków, są najtaniej administrowane ze wszystkich w monarchii austryackiej. I tak: w Salzburgu wynosi taksa przeciętnie 96 ct., w Tryeście 77 ct., w Morawii 76 ct., w Austryi dolnej i górnej 75 ct., w Styryi 73 ct, w Dalmacyi i Kroacyi 72 ct., w Bukowinie 70 ct., w Karyntyi 69 ct., na Węgrzech 64 ct., w Bośni 60 ct., w Czechach 57 ct., w Siedmiogrodzie 56 ct. — a w Galicyi tylko 53 cnt.

W roku 1887 było w naszych zakładach leczniczych 3.666 łóżek, t. j. o 44 łóżek więcej, niż w roku poprzedzającym.

W porównaniu z rokiem 1886 leczono chorych w ogóle o 391 więcej, dni leczenia było mniej o 86.230, procent uzdrowionych wynosił w ogóle 68·99, zaś zmarłych 9·3%, w szczególności zaś wyzdrowiało chorych 71·3%, zmarło 8·4%, położnic we Lwowie wyzdrowiało 92·4%, zmarło 1·8%, w Krakowie położnic i ginekologicznych wyzdrowiało 61·%, zmarło 16·8%, obłąkanych w Kulparkowie wyzdrowiało 18·6%, zmarło 12·9%, w Krakowie wyzdrowiało 50·7%, zmarło 9·7%, dzieci wyzdrowiało 68·9%, umarło 9·3%.

Cała kuracya chorego trwała średnio w szpitalach powszechnych 22·3 dnia, w zakładach dla położnic 20·1 dnia, w zakładach dla obłąkanych 156·8 dnia, w szpitalach dla dzieci 28·3 dnia, a przeciętnie we wszystkich 27·3 dnia, tak, jak w roku poprzedzającym.

Wydatki wynosiły we wszystkich zakładach leczniczych razem, nie licząc szpitali dla dzieci, kwotę 698.247 złr., z tych przypada na szpitale powszechne 499.655 złr., na zakłady położnic 32.542 złr., na zakłady obłąkanych 166.051 złr., oprócz tego subwencyonował fundusz krajowy szpitale dla dzieci kwotą 24.000 złr. Koszt utrzymania chorego przez cały czas pobytu w zakładzie wynosił w szpitalach 14 złr. 9 ct., w zakładach położnic 22 złr. 44 ct., w zakładach dla obłąkanych 124 złr. Utrzymanie dzienne chorego kosztowało średnio 61·9 ct., położnicy 1 złr. 3 ct., obłąkanego 79 ct. Żywność wraz z winem i pieczywem kosztowała na dzień i chorego średnio w szpitalach 20·8 ct., u położnic 26·9 ct., u obłąkanych 27·5 ct. Leki wraz z potrzebami sanitarnemi kosztowały dziennie na chorego 5·3 ct., na położnicę 5·8 ct., na obłąkanego 2·5 centa.

W porównaniu z rokiem 1886 spadł odsetek uzdrowionych o pół %; odsetek zaś śmiertelności wzmógł się o szesnaście setnych części %. Wydatki wzrosły o 6.301 złr., koszt całej kuracyi chorego wzrósł o 75 ct., koszt dnia zmniejszył się o centa, koszt wiktu pozostał jaki był, a koszt leków podniósł się o jedną dziesiątą część centa na dzień i chorego

Pobyt chorego w zakładach pozostał taki, jaki był w roku poprzedzającym.

Z wykazu porównawczego tych wydatków, które wpływają na koszta właściwego utrzymania chorego i dają obraz gospodarności zarządu, okazuje się, że właściwe utrzymanie chorego było jak zawsze najtańszem w szpitalu lwowskim, wynosiło bowiem 69·67 centa, kiedy w zakładzie kulparkowskim wynosiło 71·91 centa, a w szpitalu krakowskim 80·05 centa. Żywienie samo kosztowało na dzień i chorego we Lwowie 25·23 centa, w Kulparkowie 26·71 centa, a w Krakowie 28·01 ct. W porównaniu z r. 1886 były koszta administracyjne w lwowskim szpitalu mniejsze o 2·56 ct., w Kulparkowie mniejsze o 3·83 ct., w Krakowie zaś wzrosły o 2·80 ct. Żywienie było we Lwowie tańsze o 1·27 ct., w Kulparkowie tańsze o 0·87 centa, w Krakowie droższe o 0·43 setnych centa

W celu osiągnięcia jednostajnego i teraźniejszemu rozwojowi nauk odpowiadającego postępowania przy przeprowadzaniu odrażania (desinfekcyi) wydało c. k. ministerstwo spraw wewnętrznych opracowaną według wniosków najwyższej Rady zdrowia instrukcyę o odrażaniu, do powszechnego zastosowania się i udzieliło jej Wydziałowi krajowemu z wezwaniem o dołożenie wszelkich starań, by wszystkie większe szpitale powszechne zostały zaopatrzone w aparaty desinfekcyjne według wskazówek, zawartych w tej instrukcyi.

W myśl tej odezwy rozesłał Wydział krajowy te wskazówki do zarządów wszystkich szpitali powszechnych w kraju, tudzież polecił dyrektorom szpitali krajowych we Lwowie i w Krakowie zakupić przez Komisyę Wydziału wypróbowane aparaty desinfekcyjne p. Rychnowskiego i zezwolił zarządom szpitali w Przemyślu i w Wadowicach na zakupienie takich aparatów wspólnie z gminą; nareszcie upoważnił zarządy innych szpitali do wstawienia kwot potrzebnych w preliminarz roku następnego, jeżeli oszczędności roku bieżącego na taki wydatek nie zezwolą.

Namiestnictwo zawiadomiło Wydział o zezwoleniu cesarskiem na systemizowanie w latach 1889 i 1890 po pięć posad c. k. lekarzy powiatowych i po jednej adjutowanej posadzie asystenta sanitarnego. Jednocześnie namiestnictwo wyraziło nadzieję, że wobec dokonanego w ostatnich czasach pomnożenia personalu państwowej służby lekarskiej i weterynaryjnej w celu poprawienia stosunków sanitarnych kraju, Wydział krajowy nie odmówi ze swej strony skutecznego poparcia sprawie koniecznego zorganizowania gminnej służby zdrowia w drodze ustawodawstwa krajowego, jak to już w innych krajach koronnych nastąpiło.

Następnie przechodzi Wydział krajowy do szczegółowego sprawozdania ze stanu szpitali krajowych we Lwowie i Krakowie i zakładu obłąkanych w Kulparkowie, tudzież szpitali prowincyonalnych. Ta część sprawozdania, obficie statystycznemi wykazami i tablicami ilustrowana, nie nadaje się do streszczenia, przeto musimy ją pominąć, zaznaczając tylko, iż zarówno co do szpitala lwowskiego jak i krakowskiego uskarża się Wydział krajowy na przepełnienie, na brak miejsca, któremu tylko przez rozszerzenie budynków zapobiedz można, co jednak ze względu na finanse kraju na razie zaniechanem być musi. Co do sprawy kulparkowskiej Wydział krajowy oświadcza, iż przedłoży ją Sejmowi w osobnem sprawozdaniu

Departament VI (sprawy prawnicze, terytoryalne, policyjne i wojskowe) zostający pod kierownictwem członka Wydziału radcy Bereźnickiego, ma dosyć pracy ale mało materyału sprawozdawczego, czynność jego bowiem rozbija się na mnóstwo spraw drobiazgowych. Z ważniejszych spraw przytaczamy:

Wskutek uchwały Sejmu co do reformy postępowania w sprawach niespornych, Wydział krajowy sprosił jak wiadomo ankietę, a następnie w myśl polecenia Sejmu i uchwał ankiety wystosował do wszystkich Wydziałów powiatowych wezwanie, ażeby na podstawie ułożonego kwestyonaryusza zbadały przez przesłuchanie naczelników gmin i detaksatorów sądowych gminnych, ilość nieruchomych majątków sierocińskich, sposób ich administracyi i z jakim pożytkiem, sposób obrachunku z dochodów, w jaki sposób następuje oddanie majątku po ukończeniu opieki. w jaki sposób odbywają się działy majątku spadkowego, szczególnie co do nieruchomości, ile procesów z powodu spadków lub działów jest obecnie w gminie, — dalej odnieść się do wszystkich notaryuszów w kraju w celu wyświecenia powyższych kwestyj, ewentualnie dania opinii co do stanu teraźniejszych urządzeń spraw spadkowych i opiekuńczych, w szczególności w gospodarstwach włościańskich.

Również postanowiono odnieść się do prezydentów obu c. k wyższych sądów krajowych w celu zezwolenia dla delegata Wydziału krajowego na przejrzenie aktów spadkowych w niektórych sądach powiatowych, zmierzające również ku wyświeceniu niektórych dat, z tą sprawą w związku będących.

W końcu zarządzono także zbadanie i przestudyowanie stanu ustawodawstwa zagranicznego w państwach europejskich, odnoszącego się do spraw spadkowych pupilarnych i kuratelarnych, rozpatrzenie, jakie praktyczne wyniki dotyczące urządzenia za sobą pociągają, nie mniej też odniesiono się do wydziałów krajowych innych prowincyj austryackich z zapytaniem, jak tam stan rzeczy pod względem tych spraw się ukształcił.

Sejm uchwalił wezwanie do rządu, aby w drodze właściwej wyjednał uproszczenie i obniżenie kosztów wpisów w księgi gruntowe zmian w posiadaniu i własności nieruchomości niżej 300 złr. wartości, i ponowił rezolucyę wzywającą rząd, aby w drodze właściwej przeprowadził jak najrychlej reformę ustawy o należytościach prawnych.

W częściowem załatwieniu powyższego wezwania udzieliło Wydziałowi Prezydyum Namiestnictwa odpis okólnika Prezydyum c. k. sądu krajowego wyższego w Krakowie z dnia 6 kwietnia 1888 l. 1954/pr., wystosowanego do wszystkich c. k. sądów powiatowych i miejsko delegowanych tegoż okręgu, zachęcającego do przyjścia w pomoc ludności wiejskiej w sprawie dokonywania wpisów hipotecznych w granicach obecnie obowiązujących ustaw i rozporządzeń. Pomoc ta polegać ma w tem, iż podania hipoteczne spisywanoby na sądach protokolarnie a do wnoszenia żądań hipotecznych do protokołu wyznaczonoby jeden stały dzień w tygodniu, w którymby strony z potrzebnymi dokumentami jawić się mogły. W ten sposób uwolnionoby ludność wiejską od potrzeby udawania się o pomoc do postronnych pisarzy, a postępowanie takie, mające za przedmiot przyjmowanie ustnych żądań o wpisy hipoteczne, a nawet wydzielenie pojedyńczych parcel lub otwieranie nowych wykazów hipotecznych nie sprawiłoby więcej pracy dla urzędników zajętych przy księgach gruntowych, aniżeli załatwianie piśmiennych podań hipotecznych, częstokroć przez pokątnych pisarzy nie należycie opracowanych.

Dalej odezwą z dnia 30 Czerwca b. r. l. 6614/pr. oznajmiło c. k. Prezydyum Namiestnictwa, że równocześnie odnosi się do Prezydyum c. k. wyższego sądu krajowego we Lwowie i c. k. krajowej dyrekcyi skarbu, celem przyspieszenia dalszych zarządzeń w sprawie powyższej.

Wreszcie zakomunikowało Wydziałowi Prezydyum Namiestnictwa odpis odezwy wyższego sądu krajowego we Lwowie dtto 25 kwietnia r. b. l 10546 oznajmiającej, że sprawa względem uproszczenia i obniżenia kosztów wpisów do ksiąg gruntowych co do nieruchomości poniżej wartości 300 złr. przedłożoną została c. k ministerstwu sprawiedliwości, które jednak decyzyi swej dotychczas nie wydało.

Wreszcie zdaje Wydział sprawę z czynności w sprawie kwaterunku żandarmeryi, która w r. 1887 pomnożoną została o 6 posterunków po 4 ludzi, i budowy własnego gmachu na pomieszczenie żandarmeryi we Lwowie, który kosztem około 150.000 złr. ma stanąć do dnia 1 lipca 1890 r.

Wydział krajowy rozesłał dziś dalsze swoje sprawozdania — a mianowicie:

Sprawozdanie o zakładzie obłąkanych w Kulparkowie, spowodowane nieszczęsnem zajściem ze ś. p. Izydorem hr. Dzieduszyckim. Sprawozdanie to jest bardzo obszerne i szczegółowe. Zestawione w niem wszystkie wypadki w zakładzie od r. 1881 — a mianowicie: 1) samobójstwa — 2) uszkodzenia przypadkowe przez samego chorego — 3) uszkodzenia przez innego chorego — 4) uszkodzenia przez służbę zakładu — a w tej ostatniej kategoryi szczegółowo jest przedstawiony [illegible] hr. Dzieduszyckim, wyniki śledztwa sądowego i opinie naukowo-lekarskie. Sprawozdanie kończy się następującemi wnioskami:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości zarządzenia Wydziału krajowego, wprowadzone w roku bieżącym w życie w celu zapobieżenia nieszczęśliwym wypadkom w Kulparkowie.

2. Sejm wstawia do budżetu zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie na r. 1889:

a) w Rub. II. poz 12 na utrzymanie zwiększonej liczby Sióstr Miłosierdzia — zamiast dotychczas uchwalonej 2.320 zł. — kwotę 4,930 zł.;

b) w Rub. II. poz. 15. dla służby oddziałowej kwotę 19.394 zł. — zamiast dotychczas uchwalonej kwoty 14.960 zł.

c) w Rub. III. poz. 22. na emeryturę dla dra Dobińskiego kwotę 566 zł. 66 ct.;

d) w Rub. XI. poz. 46 na rekonstrukcyę czterech sal jadalnych kwotę 2.118 zł;

3) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu utworzenie komisyi ochrony obłąkanych i wydanie dla niej instrukcyi.

Drugie sprawozdanie odnosi się do uchwały Sejmu, powziętej na wniosek posła Madeyskiego, zmodyfikowanej przez posła Skałkowskiego w sprawie biura kodyfikacyjnego w Wydziale krajowym. Wydział nie zgadza się ani z założeniem biura osobnego, ani z tem, aby wszelkie czynności kodyfikacyjne poruczać jednemu urzędnikowi — ale upatrując przyczynę niedostatków kodyfikacyjnych w tem, iż sił w Wydziale jest zamało — wnosi, aby pomnożyć etat urzędników konceptowych o dwóch radców, trzech adjunktów i trzech asystentów — razem przeto o 8 urzędników.

Prócz tego rozesłano 7 sprawozdań w sprawach mniejszej wagi, — przeważnie na skutek ważniejszych petycyj. Jest też i sprawozdanie komisyi drogowej w sprawie uznania drogi gminnej z Nowego-Targu do Zakopanego za drogę krajową. Komisya wnosi, aby Sejm „jak na teraz“ do wniesionej w tym względzie petycyi Wydziału powiatowego w Nowym Targu się nie przychylił.

— Moja Hanuś, dajno pokój zemście i gniewem, lepiej trzeba się obejrzeć za drugim chłopakiem.

— Mam ich potąd — pokazała na szyję. — Każdy się sprzeda za głupią morgę gruntu

Kumcia zmiarkowała, że rozdrażnienie dziewczyny jest wielkie, żal zbyt świeży, dla tego zamilkła, odkładając na później naradę.

Po zachodzie słońca, przed samą wieczerzą, wójt spokojnie lecz ze stanowczością popatrzał na syna. Chłopcu od tych spojrzeń gorąco się zrobiło. Słyszał od ludzi, jako Hanka obiecywała jego matkę, wójtową, *lunąć* że zęby po trawie rachować będzie. Oburzony był na dziewczynę, a skruszony wobec rodziców.

— *Wystyrkacs* — mówił wójt — groził twej matce, że ją *spierse*, słyszysz? — dodał cicho, głosem podobnym do ryku.

Wójtowa się zatrzęsła z gniewu i oburzenia.

— *Słucham* — szepnął chłopak.

— A teraz się ubieraj odświętnie.

Grześ w milczeniu zdjął płótniankę, kontent w duchu, że się już skończyło. Matka podała mu czystą koszulę z przewleczoną u kołnierza czerwoną wstążką, ojciec przyniósł z komory nowe buty, granatowe spodnie z czerwonemi lampasami i niebieski oficerski mundur, kupiony na jarmarku. Chłopak się ubierał gorączkowo, ze strachu przed ojcem, z wściekłości na Hanuś, szukając w swem oburzeniu usprawiedliwienia. Matka zawiązała mu wstążkę, uśmiechnął się. Ujęła go za szyję, przycisnęła i pocałowała.

— A bodajby cię kolka sparła. — myślała o Guliczce, — żeś takie świdry wydała na świat! Nie szkoda to chłopaka? Jakby malowany... Ludzie się będą śmiać, a ta szelma — odnosiło się to do Hanusi — zęby będzie chłopakiem wycierać.

Muzyka za oknami zagrała. Z chaosu piskliwych tonów wydobywał się rodzaj żałosnego marsza. Wójt otworzył okno i zawołał:

— Skocznego!

Wyjął z szafy trzy butelki wina, dwie schował w kieszenie sukmany, trzecią podał chłopcu.

— Matko, idziesz z nami? — zwrócił się do żony łagodnie.

— Lecę, ino się ogarnę, idźcie naprzód, a zaczekajcie na mnie u podwójciego, u swacha.

— Grześ zabierze drużbów po drodze.

— Czekajcie! — zawołała uszczęśliwiona godnością męża, posłuszeństwem Grzesia i pomyślnym obrotem rzeczy. — Stary wie co robi — szeptała, zawiązując pośpiesznie białą chustkę na głowę. — Z Gulichą skończył i wytargował, co mógł. Stary wie, co robi!...

Ręce jej drżały z pośpiechu i radości.

Zaledwo księżyc oświecił złotawą łuną czubek lasu, gdy do chaty kumci wpadła zdyszana Jurkowa.

— Wiecie? u Gulichy muzyka, *przeseliny* Grzesia z Maryną. Wójt częstuje winem, wójtowa rozparta siedzi za stołem. Gulicha zła, ale pono wójt ją wodził do jegomości, a jegomość *spral* i musiała ustąpić.

— Lećmy pod okna — zawołała kumcia.

— Lećmy — powtórzyła Hanuś.

— A cóż ty, dziewczyno, nie płaczesz? — spytała Jurkowa.

— Płakałabym o takiego draba? Będę się śmiać i *ochocić*, że aż im z *zajzdrości* kolki pod boki powłażą. Lećmy.

I pobiegły. Pod oknami stała gromadka, a w izbie siedziała rozparta wójtowa, obok podwójciego i wójta. Muzyka grała, Grześ przepijał winem do Maryny, dziewczyna, strzelając *świdrami*, zasłaniając się ręką, upijała po troszku. Dwóch drużbów patrzało nieśmiało; druchny, sprowadzone przez Marynę, szeptały pod piecem.

Wójt prosił gospodynię, aby pozwoliła dzieciom obrócić się parę razy po izbie. Gulicha chmurna, zasępiona, blada ze złości, odpowiedziała kiwnięciem głowy. Muzyka ucięła krakowiaka, Grześ wziął w pół Marynę, drużby druchny, rozpoczął się taniec. Wójtowa w ręce klaskała.

Hanuś w tłumie uczuła uściśnienie ręki, obejrzała się, tuż przy niej stał Antek

— Cóż, Hanuś, nie żałujesz Grzesia?

— A ty *świdrów*? — spytała dziewczyna.

— Przecieżem nie głupi.

— To i ja nie głupia.

Zamilkli oboje, patrząc do wnętrza izby. Antek zapomniał wypuścić ręki Hanusi ze swej dłoni, Hanuś wysunąć jej. W izbie Grześ w ułańskim mundurze przytupywał, starając się trzymać prosto, jak żołnierz. Maryna wzruszona i zalękniona, odurzona winem i niespodziewaną zmianą losu, obracała się jak marjonetka obok wyprostowanego, z wysuniętym naprzód brzuchem chłopaka.

— Żałujesz wójtowego syna? — szepnął po raz drugi Antek.

— A żeby on miał nie dziesięć, ale pięćdziesiąt morgów — odparła z mocą. — Patrzcie, tańcuje jak widły.

— Bo taki ci hardy, że bierze świdry — dodał Antek.

Snać gorąco zrobiło się w izbie, Guliczka otworzyła okna. Przypatrujące się gromadki cofnęły się. Wesołość wśród nich wzrastała, szmery przechodziły w półgłośną pogwarę.

Muzyka bez przerwy cięła od ucha krakowiaka. Hanuś, wychyliwszy się nieco naprzód, zaśpiewała:

— Tańcowały widły,
A obok nich świdry.
Wójtowa ci minuje,
Że synowa syzuje.

Śmiech zagłuszył śpiew dziewczyny. Wrzawa się wznosiła, przerywana wykrzyknikami. Gulicha wychyliła się z okna z podniesioną pięścią. W tej chwili Antek zaśmiał się dziko, tak samo jak wczoraj w olszynie.

— Spieszcie się, matusiu, wygnać córkę z domu, bo i na nas czas, *wielgi* czas! — wołał.

— Ja ci dam, wisielcze! — wrzasnęła baba.

— Po weselu, matusiu, po weselu!

Wrzawa zmieniła się w burzę wesołości, pełną wrzasku, świstu i chichotu. Gulicha wściekła wybiegła z izby; wszystko co żyło, uciekało przed nią, starzy i młodzi, co babę jeszcze w większą wściekłość wprowadzało. Wójtowa z wójtem i podwójcim z jednego okna, Grześ z Maryną i drużki z drugiego przypatrywali się tej scenie. Wójt był zły, lecz nadrabiał miną, wójtowa hamowała gniew szmerem przekleństw, rzucanych na Hanusię i Antka. Grześ zachowywał się spokojnie, przyrzekając zemścić się na dziewczynie.

— Będzie źle bo matusia, jak wpadnie w złość, nikomu nie daruje — szeptała wystraszona Maryna.

Gulicha wróciła do izby blada, ponura, z błyskawicami w oczach.

— Poiliście mnie w karczmie, wyciągnęli do księdza, zmówiliście się wszyscy, aby mnie obedrzeć i oszukać.

— Matusiu! — szepnęła Maryna, z wypiekami na policzkach

— Stul pysk! — wrzasnęła. — Ja się nie dam tumanić, szachrować, obdzierać. Idźcie, zkądeście przyszli, pókim dobra!...

Wójtowa chciała przyskoczyć z pięściami do baby, lecz wójt ją odsunął. Uśmiechnięty, słodki, spokojny, zbliżył się do gospodyni, gdy Maryna, ze strachu dygocąc, przysunęła się do Grzesia, druchny do drużbów.

Wójt muzyce dał znak ręką, Grześ poskoczył do Maryny, lecz dziewczyna ze strachu nie śmiała tańczyć, wskazała chłopcu na druchny. Wójt nalał pełną szklankę wina i podał ją starej.

— Za wasze zdrowie! — zawołał.

Baba wypiła odrazu i siadła. Wzruszenie, żal dziesięciu morgów, gniew, strach i wino, zaczęły burzyć w głowie. Podwójci ujął w pół wójtową, wójt pociągnął Gulichę i rozpoczęły się tańce. Gulicha tańcowała z rozpaczliwem poddaniem się sile, której oprzeć się nie mogła.

Odpędzona przez Gulichę gromadka rozchodziła się, gwarząc i śmiejąc. Wśród gospodyń przewodziła kumcia, w gromadzie dziewczyn Hanuś. Antek nie puszczał jej ręki, nie broniła się, mimo że ludzie patrzeli; matka chłopca pół głośno szemrała. Kumcię korciło, tylko się bała odezwać.

Hanuś, nie puszczając ręki Antka, zawróciła ścieżkami do domu Szli wolno w milczeniu; rosa, szeleszcząc pod ich stopami, dawała znać o ich pochodzie Na zachodnim skłonie widnokręgu rozlegała się srebrno błękitna jasność, z szarawego nieba świeciły blado gwiazdy; na dole wydobywały się wesoło czerwone światła z okien chat. a na czarnym tle lasu świeciły ognie pastuszków, pasących konie.

Doszli do płotu. Antek wyszukał przełaz, przeszedł po nim na drugą stronę i podał rękę dziewczynie. Gdy Hanuś stanęła, wziął ją na ręce i uniósł. Nie broniła się.

— I cóż, Hanuś, tobie widły, mnie świdry zabrali?.. Zostaliśmy sami chudziaki — dodał po chwili.

— Może i lepiej — szepnęła.

— Musi być lepiej — zawołał z ogniem budzącej się namiętności. — Nie ma innej rady, tylko i nam trza będzie iść do jegomościa.

— A twoja matusia? — spytała

— Powiedzieli, że pójdą na komorę do córki

— Chacinę będziemy mieli?

— Będziemy — szepnął wzruszony — I wydasz się za takiego chudziaka? Hanuś, chcesz ty być naprawdę moją.

— Chcę....

— Jakoś z dawności lgnęliśmy do siebie.

— Tylkoś ty za świdrami gonił.

— A tyś widły ślepiami ciągnęła.

Roześmiali się oboje. Chłopak ujął rękę dziewczyny i szli dalej, razem jedno obok drugiego.

(C. d. n.)

Rozwód króla Milana.

Po kilkuletnich niesnaskach z żoną i wielu nie dosyć starannie ukrywanych burzach domowych miał nareszcie król Milan uwolnić się na zawsze od krępujących go węzłów małżeńskich, gdy nagle na własne żądanie króla wyrok sądu duchownego, którego on sam tak niecierpliwie zdawał się oczekiwać, został na kilka miesięcy odroczony. Przez ten nieprzewidywany obrót, staje się cała sprawa jeszcze więcej niejasną niż dotychczas. Mimowoli budzi się podejrzenie, że na postanowienie króla wpływały tym razem pobudki polityczne, a przypuszczenia tego rodzaju nabierają poniekąd podstawy, gdy zważymy, że równocześnie niemal z wysłaniem ostatniego pisma do konsystorza belgradzkiego przyjmował król Milan w Abbazii odwidziny wybitnych serbskich mężów stanu. Im więcej zaś przybywa w tej sprawie niewytłomaczonych punktów, tem częściej można się spotkać ze zdaniem, że rozwód pary królewskiej jest w związku z ogólnem położeniem na półwyspie bałkańskim i że nietylko walki polityczne w samem królestwie serbskiem, ale i wpływy państw zagranicznych odbić się niejednokrotnie musiały na zachowaniu się królowej Natalii względem małżonka.

Po wszystkiem co zaszło, trzeba uważać za rzecz pewną, że królowa nie zajmie już nigdy dawnego stanowiska. Jakiekolwiek są prawdziwe powody niechęci króla do jego towarzyszki życia, trudno przypuścić, ażeby w ostatniej chwili objawiwszy tyle razy chęć rozstania się z nią, dał się on komukolwiek nakłonić do pojednania się z Natalią. Nienawiść do żony opanowała go tak silnie, iż nie chce on nawet słyszeć o jej powrocie do kraju, a według zupełnie wiarygodnych doniesień władze pograniczne miały otrzymać rozkaz, by jej wzproniły stanowczo przejścia na terytoryum serbskie. Skoro już rzeczy zaszły tak daleko, cofnięcie się jest niemal wprost niemożebnem i prędzej przypuścićby można, że król Milan pogodzi się raczej z politycznymi przyjaciółmi królowej i okaże się skłonnym do przejednania ich różnemi ustępstwami, niż żeby miał dać swemu narodowi niezwykłe widowisko, w którem odegrać by musiał rolę małżonka powracającego wbrew własnej woli pod jarzmo małżeńskie.

Zakończenie rozwodowego procesu już dziś daje się zatem przewidzieć, a wszystkie szczegóły odnoszące się do dawniejszych okresów tej sprawy, mają obecnie raczej historyczne znaczenie. Jakkolwiek jednak są one dopiero w drobnej części znane, mogą przecież nie mały obudzić interes rzucają bowiem światło na intrygi i podstępne konszachty, których widownią był dwór belgradzki, a w których zagraniczna dyplomacya także nie małą odgrywała rolę.

Dokumentem, który niezawodnie nie zawiera żadnych tendencyjnych o stronnictwie królowej uwag, jest oczywiście nadesłana przez nią samą odpowiedź na zarzuty, któremi ją król Milan obarcza. Nie roztrząsając pytania, o ile pismo to oczyszcza ją z rzeczywistych i rzekomych win, trzeba przyznać, że po ogłoszeniu tego dokumentu nie może królowa Natalia uchodzić za jedną z owych kobiet na tronie, które potrafiły ustrzedz się udziału w stronniczych walkach i po za polityczną areną.

Królowa Natalia nie wypiera się zresztą w swem piśmie stosunków z opozycyą i z dyplomacyą zagraniczną. Na jej obronę można by co najwięcej powiedzieć, że czując się dotkniętą w swej kobiecej dumie, nie zdawała sobie sprawy z tego, co czyni i stała się mimowoli narzędziem w ręku ludzi nie myślących bynajmniej o zaspokojeniu jej pragnień, lecz mających zupełnie inne cele. Z podziwienia godną naiwnością przyznaje się królowa, że po klęsce pod Sliwnicą uważała za swój pierwszy obowiązek myśleć o regencyi i o uratowaniu tronu dla syna. Nie tai się ona także z tem, iż pracowała nad upadkiem Garaszanina, a jedynem jej usprawiedliwieniem mają być rozdrażnione nerwy i nieutulony żal.

Obrona królowej jest dlatego niezmiernie zajmującą, że stwierdzono tu niezbicie bliski jej stosunek do posła rosyjskiego Parsianiego. Że wśród krzyżujących się wpływów na dworze belgradzkim królowa szła ręka w rękę ze stronnictwem rosyjskiem, podczas gdy małżonek zupełnie innego był zdania, są to rzeczy oddawna znane, a sympatye królowej zaznaczyły się bardzo wyraźnie przy ostatnim jej wyjeździe z Serbii do Rosyi. Ale mimo jeszcze dotychczas nie zbitych dowodów, że w czasie gdy Natalia bawiła przy boku męża w Belgradzie i naród serbski oddawał jej królewską cześć, gdy na czele rządu stał, protegowany przez Laenderbank, Garaszanin, a przymierze z Austryą stanowiło podstawę polityki, że już wówczas królowa, nie wiedząc, jak postępować względem męża, szukała rady w poselstwie rosyjskiem.

Między wielkiemi mocarstwami odkrycie takie mogłoby wywołać pewne naprężenie stosunków Wielkość Rosyi a małość Serbii są dostateczną rękojmią, że nie będziemy widzami nowego dylomatycznego konfliktu. Urzędownie nie może rząd rosyjski bronić królowej, stronnictwo zaś rosyjskie w Serbii będzie wolało zawrzeć z królem kompromis i za cenę jakichkolwiek ustępstw przestanie przeszkadzać rozwodowi i walczyć w obronie odepchniętej przez męża kobiety. Losy Natalii nie poprawiły się przez ogłoszenie jej obrony. Traci ona widocznie zwolenników, a nawet w życzliwej jej do niedawna prasie dostrzedz się daje zwrot na jej niekorzyść.

Tak więc i tym razem powiedzie się Milanowi. Nie uchodząc nigdy za wybitnie uzdolnionego, umiał ten król już nieraz wybrnąć szczęśliwie z bardzo trudnych sytuacyi i zaimponować tem światu. Sprawa rozwodowa jest nowym tego przykładem.

Socyalizm we Francyi.

I.

Systematyczne usiłowania robotników francuskich, zmierzające do polepszenia materyalnego bytu i wywalczenia sobie wpływu na bieg spraw politycznych i na rządy — są tak wybitnym objawem w politycznem życiu współczesnej Francyi, że należy koniecznie objaw ten zaznaczyć, gdy chodzi o zrozumienie dążności i idei, nurtujących społeczeństwo francuskie. To też niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę czytelników na stan kwestyi roboczej we Francyi i zaznaczyliśmy związek ruchu roboczego z agitacyą socyalistyczną. W jednym zaś z ostatnich numerów zcharakteryzowaliśmy francuskie ustawodawstwo robotnicze, jako objaw socyalizmu państwowego. Spełniając nasz obowiązek publicystyczny, nie możemy pominąć milczeniem drugiej więcej groźnej i niebezpiecznej strony kwestyi socyalnej: socyalizmu właściwego, rewolucyjnego W Paryżu tej wielkiej pracowni umysłów ludzkich, gdzie mięszają się wszystkie sposoby myślenia, wszystkie prądy filozoficzne i społeczne, agitacya socyalistyczna nie ginie jednak w ogólnym odmęcie spraw ludzkich, ale wyraźnie zaznacza się na tle różnobarwnego życia paryskiego. Robotnicy zbierają się w celu obmyślenia środków solidarnego działania, organizują się w silne stronnictwo polityczne; socyaliści krzątają się, obmyślają plany udoskonalenia społeczeństwa, wydają dzienniki, broszury, wygłaszają mowy pełne ognia i niepokoją Paryż, niekiedy go bawią a zawsze interesują.

Mówiąc o socyalistach francuskich, przede wszystkiem zaznaczyć powinniśmy powszechny i międzynarodowy charakter agitacyi socyalnej. Jeżeli w ustawodawstwie robotniczem różnych państw widzimy cechy wspólne, ogólne, ludzkie, to w socyalizmie rewolucyjnym wyraźniej jeszcze występuje pierwiastek kosmopolityczny. Socyaliści sami korzystają z każdej nadarzającej się sposobności, aby uroczyście obwieścić światu że proletaryat socyalistyczny nie zna różnic rasowych lub narodowych, jeno różnicę klas społecznych". Gdy podczas ostatnich rozruchów roboczych w Paryżu pewne pisma bulwarowe usiłowały przedstawić strejk robotników paryskich, jako dzieło cudzoziemców, socyaliści natychmiast zwołali zgromadzenie strejkujących robotników, na którem 30.000 robotników jednomyślnie uchwaliło taką rezolucyę: „My robotnicy socyaliści nie znamy ani Francuzów, ani Belgów, ani Włochów, ani Niemców, znamy tylko braci, towarzyszy niedoli, z którymi wspólnie walczyć i bronić się musimy".

W tym samym duchu wypowiedzieli się socyaliści angielscy z okazyi wielkiej demonstracyi politycznej, która przed paru miesiącami odbyła się w Hyde-Parku (antisweating demonstration). Jest-to zasadniczy ton całego prądu socyalistycznego. — Zasada ta znajduje jedyne może zaprzeczenie w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki, gdzie większość socyalistów nie widzi w robotnikach chińskich braci i towarzyszy niedoli, ale raczej zaciekłych wrogów, z któremi konkurować i walczyć należy. Ale jest-to tylko wyjątek, pochodzący z przyczyn lokalnych, który nie wystarcza do obalenia tego powszechnego hasła socyalno-rewolucyjnego, które głosi: „Robotnicy wszystkich krajów, łączcie się!"

Ta zasada solidarności nie przeszkodziła jednakże wyrobieniu się pewnych odcieni, a nawet pewnych sprzeczności i niechęci w międzynarodowym obozie socyalistów. Różnice te powstały bądź ze względów osobistych, bądź taktycznych, bądź też ze względów narodowych. Tak n. p. istnieje głębokie naprężenie stosunków, nawet nieporozumienie i niechęć pomiędzy francuskimi possibilistami i niemieckiem stronnictwem socyalno demokratycznem. Z góry prawie powiedzieć można, że wszelki plan socyalistyczny, pochodzący z inicyatywy stronnictwa niemieckiego, będzie miał przeciwko sobie possybilistów francuskich. Z drugiej strony niemiecka prasa socyalno-demokratyczna nie zaniedbuje żadnej okoliczności, aby poddać ostrej krytyce francuskiej stronnictwo robocze (partie ouvrier), w którem possybiliści rej wodzą. Geneza tego nieporozumienia jest nie tyle narodowej, ile raczej czysto osobistej natury, albowiem powstało ono z rodzinnych stosunków Marksa.

Pomijając mnóstwo drobnych grup i odcieni, zwolenników rewolucyi socyalnej we Francyi podzielić można na cztery główne frakcye. Są to: kollektywiści, którzy ściśle trzymają się zasad Marksa; possybiliści, którzy zastosowali zasady oportunistyczne do swej taktyki socyalno-rewolucyjnej; blanquiści, skłaniający się ku zasadom kommunistycznym; wreszcie anarchiści, opierający się na teoryach Proudhona i Bakunina.

O działalności tych grup, o stanowisku, jakie każda z nich zajmuje w agitacyi rewolucyjnej, tudzież o wybitniejszych ich przedstawicielach — pomówimy w następnym artykule.

Przegląd polityczny.

Kraków, 7 września.

Do dzienników wiedeńskich donoszą ze Lwowa, że rokowania między rządem a galicyjskim Wydziałem krajowym w sprawie ustawy o organizacyi służby zdrowia w gminach, zostały doprowadzone do pomyślnego końca, osiągnięto bowiem zupełne porozumienie. Skutkiem tego rząd wniesie na bieżącej sesyi projekt tej ustawy, której konieczna potrzeba uznaną jest zdawna przez każdego, kto umie ocenić, jak ważnym czynnikiem siły społecznej i cywilizacyjnego rozwoju kraju jest pomyślny stan zdrowotny ludności. Czy doniesienie o osiągniętem jakoby zupełnem porozumieniu między rządem a Wydziałem krajowym w tej sprawie jest zgodne z istotnym stanem rzeczy, nie możemy w tej chwili sprawdzić. Różnica główna w zapatrywaniach w tem polegała, iż Wydział krajowy żądał, aby skarb państwa przyczyniał się także do utrzymania gminnej służby zdrowia, choćby z tego względu, iż ma ona pełnić bardzo wiele spraw poruczonego zakresu działania. Wiadomo zaś, że na punkcie przyczyniania się skarbu państwa do wydatków krajowych, zawsze o porozumienie jest bardzo trudno, i dla tego trzeba jeszcze oczekiwać potwierdzenia tej wiadomości.

Z Sejmów austryackich.

Do Sejmu dolno-austryackiego, oprócz zwykłych spraw bieżącego zarządu, budżetu, zamknięć rachunkowych i t. p. wniesione będą trzy ważne sprawy: zmiana ustawy krajowej o opiece nad ubogimi i o okręgach tej opieki — projekt utworzenia krajowego zakładu hipotecznego, i projekt ustawy sanitarnej, analogiczny z tym, który według podanej wyżej wiadomości ma być wniesiony do Sejmu galicyjskiego.

Do Sejmu styryjskiego wniósł tamtejszy Wydział krajowy na posiedzeniu z d. 4 b. m. projekt ustawy o poborze gminnych dodatków do podatków bezpośrednich, do podatku konsumcyjnego, tudzież o rozpisywaniu i podwyższaniu opłat gminnych, nie należących do kategoryi dodatków do podatków. Wniesiono też drugi projekt Wydziału z ustawą o poborze dodatków bezpośrednich na cele powiatowe.

Z Niemiec.

Wilhelm II spędza dzień dzisiejszy na manewrach pod Poznaniem. Wczoraj wieczorem miał cesarz opuścić Berlin i udać się koleją do stacyi Dąbrówka w Poznańskiem. Powrót do stolicy nastąpić miał dziś popołudniu.

W ostatnich dniach tego miesiąca udaje się cesarz do południowych Niemiec dla odwiedzenia tamtejszych dworów; 1 października będzie on w Monachium, 4 przybędzie do Wiednia a 10 do Rzymu.

Zamach na życie sekretarza ambasady niemieckiej w Paryżu nie przeminął bez następstw, jak to w pierwszej chwili można było mniemać. *Nordd. Allg. Ztg.*, która zrazu przyjęła tę wiadomość bardzo filozoficznie, postanowiła po dłuższym namyśle, skorzystać z niego we właściwy sobie sposób. „Główna wina, mówi organ kanclerza, spada na dzienniki francuskie, podszczuwające swych czytelników na wszystko co niemieckie. Przypomnijmy sobie wszystkie wypadki, począwszy od morderstwa dokonanego zaraz po zawarciu pokoju na dwóch żołnierzach, których zabójcy pomimo przyznania się zostali wśród oklasków przez przysięgłych uniewinnieni, a skończywszy na napaści na studentów fryburskich w Belforcie, a nie znajdziemy innej pobudki tych zbrodni, jak tylko fanatycznie podniecaną nienawiść do Niemców. Można pojąć iż w sercach zwyciężonego narodu pozostaje żal do zwycięscy, ale uczucie to, pozostawione samo sobie, gaśnie zazwyczaj po kilku dziesiątkach lat. Ale jeżeli naczelne warstwy narodu podniecają co dzień nienawiść, łatwo jest popchnąć usposobione ku temu indywidua aż do zbrodni. Wobec tego obojętną jast rzeczą, czy Garnier, który popełnił zamach w ambasadzie niemieckiej, był obłąkanym — czy nie. Jeżeli jest obłąkanym to stał się nim wskutek podszczuwania i bałamucenia przez szowinistów. Obłęd, wystarczający do popełnienia takiego czynu, jest dziś, dzięki dziennikom i stronnictwom, uprawiającym pole nienawiści narodowej, tak dalece we Francyi rozpowszechniony, że odpowiedzialność za czyn Garniera nie tyle spada na jednostki ile na cały kraj i całą ludność."

Podczas gdy dzienniki francuskie nie umieją odpowiedzieć na zapytanie gdzie się obecnie znajduje Boulanger, który rzekomo wyjechał do Szwecyi, pisma berlińskie zapewniają, że generał przybył do Niemiec i starał się widzieć z ks. Bismarkiem, czego jednak kanclerz wcale sobie nie życzył. *Nat. Ztg.* utrzymuje stanowczo, że Boulangera w Venloo pod Hamburgiem widziano. Ponieważ zaś w ostatnich dniach jakiś nieznajomy nazwiskiem Boulanger pojawił się w jednem z miejsc kąpielowych we Włoszech, przeto otwiera się pole do najrozmaitszych przypuszczeń.

Uchwalona na wiecu katolików niemieckich rezolucya w sprawie wskrzeszenia państwa kościelnego opiewa: „Stała okupacya państwa kościelnego i Rzymu przez rząd włoski narusza nieustannie prawa kościoła a jest zarazem pogwałceniem zasad chrześciańskiego prawa narodów; krępuje ona w okropny sposób swobodę zastępcy Chrystusa. Przywrócenie zupełnej i uprawnionej niezawisłości głowy kościoła jest wymogiem sprawiedliwości i leży również w interesie rządów, jak i w interesie ludów". Ks. Bismark i całe protestanckie Niemcy powinny być katolikom wdzięczne za uchwalenie tej rezolucyi. Takiemi uchwałami nie zjedna sobie stronnictwo katolickie ani zwolenników w kraju ani poważania za granicą.

Obłęd germanizacyjny

Germanizatorowie Wielkopolski zaczynają odchodzić od zmysłów. Przykładem tego jest berlińska *Post.*

Dziennik ten donosząc, że p. Dąbski, z Poznańskiego, sprzedał komisyi kolonizacyjnej swoją wieś, a następnie, uporządkowawszy w ten sposób swoje interesa, wykupił znacznie większa posiadłość z rąk niemieckiego właściciela — wzywa rząd, ażeby przedsięwziął w tym kierunku energiczne zarządzenia. *Post* domaga się, ażeby komisya kolonizacyjna kupowała dobra z tem wyraźnem zastrzeżeniem, że sprzedawcy i jego potomkom nie wolno będzie w Poznańskiem i zachodnich Prusach kupować lub dzierżawić ziemi!

Skutki banicyi.

Czytamy w *Dz. Poznańskim* „*Westpreussische landwirthschaftliche Mittheilungen*", organ związku centralnego zachodnio-pruskich rolników, skarży się na brak robotników w prowincyach zachodnich państwa niemieckiego. Po wydaleniu tysięcy robotników polskich przez nową politykę z państwa pruskiego, a nadto po zarządzeniu ze strony państwa na szerokie rozmiary celem wyparcia żywiołu polskiego, odczuwa się osobliwie w powyżej wymienionych prowincyach dotkliwy brak sił roboczych. Pan F. Kries, należący do centralnego związku rolników, proponuje w rzeczonem piśmie ściąganie mniej wymagających ludzi z uboższych okolic celem zaradzenia złemu; nie przyniosłoby to — zdaniem autora — szkody narodowym niemieckim interesom, gdyby ułatwiono przystęp polskim robotnikom z Królestwa Polskiego na czasowy pobyt, choćby tylko podczas miesięcy letnich.

Coraz więcej tedy otwierają się oczy na „błogosławione" skutki wydalań, a otwierają się tym, którzy owemu nieszczęsnemu rozporządzeniu przyklaskiwali.

Habeant sibi!

Rusyfikacya w prowincyach nadbałtyckich.

Na rusyfikacyę prowincyj nadbałtyckich użala się gorżko rygski korespondet *Köln. Ztg.* Donosi on nasamprzód, iż w bieżącym jeszcze miesiącu zbiorą się sejmiki inflandzki i estoński celem wspólnych obrad nad przyszłym losem trzech gimnazyów, a mianowicie dwóch krajowych w Felinie i Birkenruh (?) w Inflantach i szkoły rycerskiej w Rewlu. Trzy te szkoły, jako i gimnazyum w Goldyndze w Kurlandyi, założone zostały w rozmaitych czasach przez szlachtę poszczególnych prowincyi, przez nią też były oddawna utrzymywane i administrowane.

Otóż z rozkazu rządu — właściwie już od sierpnia b. r. począwszy — corocznie jeden przedmiot więcej wykładanym będzie w języku rosyjskim, a więc np. geografia w r. 1888, matematyka r. 1889 i t. d. tak, iż przemiana na czysto rosyjskie zakłady w kilku latach nastąpić powinna. Stany szlacheckie usiłowały uczynić wszystko, aby odeprzeć cios, którym rusyfikacya im groziła. Większa część głosów w kraju jest za szkół tych zamknięciem.

Tak nie pociesznie dla żywiołu niemieckiego fakta zaznaczywszy, kończy autor korespondencyi z rezygnacyą:

„Lat 500 z górą szkoła rycerska i tumska w Estonii istniała, jedna to z najstarszych, jakie naród niemiecki w ogóle założył. Każdy zrozumie jakie uczucia ogarniają nas ze względów patryotycznych na widok upadku takiego zakładu, obojętna czy padnie, przez uchwałę sejmiku znoszącą, czy też przez zburzenie, przemianę w instytutut rosyjski. Wtedy dla nas istnieć już ona nie będzie".

Podróż króla Humberta.

Wycieczka monarchy włoskiego po dawnem państwie kościelnem nie pozostanie bez następstw.

Król Humbert wystosował na dniu 5 b. m. depeszę do p. Crispiego, w której oświadcza, że nigdy nie wątpił o zupełnej lojalności szlachetnej ludności Romanii — jako też i o tem, iż wolność musi być nienaruszoną podwaliną życia narodowego. Ale ludność Romanii ciężką walkę prowadzi z klęskami ekonomicznemi i dla tego żąda aby zajęto się zbadaniem pewnych problematów. Król prześle więc p. Crispiemu prośby przedłożone mu przez władze municypalne i stowarzyszenia — a prezydent gabinetu po odbytej naradzie ministeryalnej zdać ma królowi sprawę z tych petycyi. Znana energia, rozsądek i patryotyzm prezydenta gabinetu ułatwią mu z pewnością trudne to zadanie. Depesza królewska kończy się następnemi słowy: „Przystąpmy do dzieła z zamiłowaniem i silnem postanowieniem, że udać się musi — a uda nam się z pewnością".

P. Crispi odtelegrafował natychmiast, że już od pewnego czasu bada wraz z ministrami kwestye ekonomiczne pokutujące we Włoszech — a rozwiązanie ich przyniesie chwałę rządom królewskim. Stosownie do otrzymanego rozkazu ministerstwo zaproponuje śródki stosowne do podniesienia dobrobytu mieszkańców Romanii.

Kronika.

Kraków, 7 września.

Na nabożeństwie żałobnem za spokój duszy śp. Marcina Borelowskiego (Lelewela) urządzonem i odprawionem dziś rano w kościele OO. Reformatów staraniem Stowarzyszenia blacharzy krakowskich, bardzo nieliczna zebrała się publiczność. Rzecz smutna doprawdy, iż chociaż nabożeństwo staraniem pp. blacharzy urządzonem zostało dla okazania czci i oddania duchowej posługi mężowi, który korporacyi tej na długie wieki przyświecać będzie jako ozdoba, — zaledwie trzech pp. majstrów na nabożeństwo to przybyło, gdy tymczasem Stowarzyszenie liczy 23 samodzielnie pracujących majstrów chrześcian. Z innych korporacyj rękodzielniczych przybyli tylko ze sztandarem kominiarze tutejsi. Zebrani w kościele dla niezamożnej siostry ś. p. Borelowskiego złożyli kwotę 11 złr.

Ze spraw miejskich. Koszta urządzenia i utrzymania szpitala epidemicznego dla chorych na tyfus w czasie epidemii w r. 1878, które gmina miasta Krakowa z własnych funduszów w większej części pokryć będzie musiała, dochodzą pokaźnej sumy 15.893 złr. 92 ct.

W szpitalu tym leczono 259 chorych, do Krakowa przynależnych, przez 7366 dni; 469 chorych obcych przez 13.403 dni; 12 chorych o niewiadomej przynależności przez 318 dni i 9 chorych poddanych rosyjskich przez 226 dni — czyli ogółem leczono 749 chorych przez 21.313 dni.

Tytułem kosztów leczenia przypada na chorych tutejszych kwota 5525 złr. 92 ct., na chorych obcych 9860 złr., na chorych o niewiadomej przynależności 238 złr. 50 ct., na chorych poddanych rosyjskich 169 złr. 50 ct.

Kwotę tę 15.893 złr. 92 ct., a właściwie tylko kwotę 14.675 złr. 97 ct. pozostałą po strąceniu kosztów leczenia służby szpitala św. Łazarza, które szpital ten jako służbodawca poniósł i kosztów leczenia od płacących chorych uzyskanych, spłaca gmina Krakowa, od 1 stycznia 1886 r począwszy, w ratach rocznych po 1000 złr. Wydziałowi krajowemu, który kwotę tę pierwotnie zaliczkowo z funduszu krajowego wydatkował.

Starania magistratu u Sejmu krajowego o przyjęcie przynajmniej połowy powyższych kosztów na fundusz krajowy, jakoteż i prośba wystosowana do Wydziału krajowego o uwolnienie gminy od ponoszenie kosztów leczenia obcych chorych i zarządzenia bezpośredniego ściągnięcia tychże kosztów od gmin właściwych, pozostały bez skutku. Wydział krajowy bowiem odesłał gminę miasta Krakowa z pretensyami obejmującemi koszta leczenia obcych chorych, do gmin ich przynależności.

Wobec tego rozpoczął magistrat ściąganie rzeczonych wyżej pretensyj, które wynoszą sumę 9960 złr. i wysłał w tym celu w listopadzie roku zeszłego 436 odezw do poszczególnych gmin.

Przeciw wezwaniom płatniczym 6 gmin wniosło dotąd rekursa do namiestnictwa — kilkanaście zaś gmin zwróciło przypadające na nie należytości, których suma dochodzi blisko 1.000 złr.

Koszta zaś leczenia chorych tutejszych, którym w swoim czasie wydano świadectwo ubóstwa, wynoszące 5.525 złr. 92 ct. ciążą na samej gminie, i są z powodu ubóstwa leczonych chorych nieściągalne, jak również nieściągalnemi są i koszta leczenia chorych z niewiadomej przynależności w kwocie 508 złr., w które wliczają się już koszta leczenia poddanych rosyjskich.

Ustawa spirytusowa w Krakowie spowodowała wprowadzenie do miasta w pierwszych ośmiu miesiącach b. r. przeszło o 1.700 hektolitrów spirytusu więcej, aniżeli w tychże miesiącach roku przeszłego. W skutek tego dochód akcyzy miejskiej w tym czasie zwiększył się o sumę przeszło 39.000 złr., lecz zato w pierwszych dniach bieżącego miesiąca dowóz spirytusu zupełnie ustał, a jak się można spodziewać do końca roku cała ta nadwyżka dochodów całkiem zniknie. Podatek od wyrobu piwa zmniejszył się przeszło o 6.000 złr. — a większa konsumcya spirytusu niczem się nie da uzasadnić.

Ulica Dietla począwszy od Krakowskiej aż do mostu kolejowego na Grzegórzkach ma być jeszcze w tym roku w zupełności wyrównana, zwłaszcza, iż w ulicy tej przybyło w tym roku 5 nowych kamienic.

Plac Wolnica na Kazimierzu zostanie w roku przyszłym uporządkowany. Z powodu, iż na placu tym stanąć ma pomnik Kazimierza Wielkiego, polecił magistrat budownictwu miejskiemu wypracować projekt kramu, według któregoby następnie wszyscy przekupnie swoje kramy budować musieli. Kramy te umieszczonoby w dwóch symetrycznych liniach równolegle do domów frontowych, od ulicy Krakowskiej ku kościołowi Bożego Ciała i z tego rogu ku ulicy Mostowej. Kramy z garnkami szpecące widok przeniesione zostaną na ulicę Trynitarską, — jednokonne zaś wózki żydowskie, stojące obecnie pod ratuszem i tamujące przejście przez chodnik, środkiem placu prowadzący, zostaną umieszczone w ulicach Węglowej i Skawińskiej.

Przy tej sposobności należałoby również pomyśleć o usunięciu obszarpanych kramów, wzdłuż muru otaczającego ogród Braci Miłosierdzia przy ulicy Mostowej, kramy te bowiem swą dziwnie prymitywną strukturą, budzą wstręt w przybywającej z tej strony do miasta publiczności.

Targ jarzyn. Z powodu zbliżającej się pory targów na kapustę i ziemniaki, magistrat wobec zajęcia placu na Groblach na targowisko końskie, przeznaczył ulicę Biskupią na pomieszczenie reszty wozów, któreby się na placu Szczepańskim nie pomieściły. Dla zachowania porządku będą wozy zajeżdżać od łazienek dra Piaseckiego, wyjeżdżać zaś mają ulicą Łobzowską.

W ogrodzie strzeleckim jutro w sobotę odbędzie się wielki koncert orkiestry wojskowej pod osobistym kierunkiem kapelmistrza p. Hocka. O godz. 6 otrzyma posiadacz najwyższego numeru jako premię jałówkę 3 letnią rasy szwajcarskiej. Początek koncertu o godz. 4 po południu. Wstęp do ogrodu 20 ct., dzieci płacą połowę. — W niedzielę d. 9 b m. p. Jan Mądrzykowski spali wielkie ognie sztuczne z nadzwyczaj urozmaiconym programem. Od godz. 4 po południu w ogrodzie grać będzie orkiestra wojskowa 13 pułku pod kierunkiem p. kapelmistrza. Początek ogni ze zmierzchem.

W parku krakowskim jutro w sobotę odbędzie się koncert musyki wojskowej 20 pułku pod osobistym kierunkiem p kapelmistrza, a w niedzielę d. 9 b. m. koncert Chóru włościan bierzanowskich pod kierunkiem artystycznym p. Tadeusza Dąbrowskiego i koncert muzyki wojskowej 57 pułku pod osobistym kierunkiem p. kapelmistrza Koncert Chóru bierzanowskiego odbędzie się na cel dobroczynny.

Załoga krakowska powraca w dniu jutrzejszym z trzechtygodniowych ćwiczeń, odbytych w okolicach Gdowa; natomiast zaś na równinach pod Mogiłą rozpoczną się wielkie ćwiczenia kawaleryi, które potrwają do końca września.

Obywatelstwo honorowe otrzymał p. Mikołaj Teofil Woroniecki, majster stolarski, dotychczas poddany rosyjski.

Zapiski policyjne Organa policyi tutejszej przytrzymały wczoraj wieczorem podczas obławy, zarządzonej za włóczęgami i próżniakami 141 osób, z tych 10 oddano zaraz do szpitala na kuracyę, jako dotkniętych chorobami zaraźliwemi, 25 odstawiono do sądu celem ukarania za wstręt do pracy, 5 wyszupasowano, a co do reszty wdrożono dochodzenie przynależności.

Dr. Julian Ochorowicz, jak donosi *Kur. Warsz.*, wstępuje w związek małżeński. Narzeczoną naszego uczonego jest panna Marya Leszczyńska, córka obywatela z Galicyi. Wiadomość tę kończy wspomniany dziennik następującą uwagą: „Listy do przyszłej narzeczonej" Juliana Mochorta (których, nawiasem mówiąc, trzecia edycya tylko co wyszła z pod prasy) znalazły nareszcie adresantkę...

Zbrodnia w Kukizowie. Śledztwo w sprawie kukizowskiej prowadzi sędzia dr. Kownacki bardzo szybko i energicznie, tak że niezadługo zostanie ostatecznie ukończone. Zaraz po dokonanej zbrodni uwięziono jako poszlakowanych włościanina Wincentego Krajewskiego, posługacza ks Tchórznickiego Józefa Hadynę, ogrodnika Jana Łuciowa i murarza Jana Merunowicza. Gdy dalsze śledztwo wykazało, że osoby te nie brały udziału w morderstwie — na wniosek prokuratoryi państwa wszystkich czterech uwięzionych wypuszczono na wolność.

Z Wojnicza donoszą nam: Tutejszy oddział straży skarbowej zostanie w bieżącym roku ze względów służbowych zwiniętym, natomiast zaś ustanowione zostaną dwa nowe oddziały straży skarbowej z siedzibą w Radłowie i Zakliczynie.

Z dn. 1 października ma również rozpocząć urzędowanie nowy urząd podatkowy. Wywołuje to wielkie zadowolenie obywateli, którzy dotychczas wskutek niedostatecznej kontroli zbierających podatki funkcyonaryuszów, bardzo często na rozliczne nieprzyjemności narażeni bywali.

Z Grybowa donoszą nam, iż przeniesionego do sądu obwodowego w Wadowicach radcę sądowego, a dotąd naczelnika sądu powiatowego w Grybowie p. Maurycego Gilewskiego, miejscowi obywatele wraz z prezesem Rady powiatowej i urzędnicy wszystkich władz bardzo serdecznie pożegnali urządzeniem na jego cześć zebrania, na którem podnoszono zasługi i przymioty ustępującego radcy w ciągu ośm lat w powiecie położone i poznane.

W Cieszynie odebrano bibliotekę ś. p. Bagieńskiego z Odesy, ofiarowaną Czytelni ludowej. W 16 pakach mieści się 7.000 tomów. Obecnie chodzi zarządowi Czytelni o fundusz na sprawienie szaf do pomieszczenia biblioteki.

Historya polska w uniwersytetach rosyjskich W programie egzaminów wydziału historyczno filologicznego, podług nowej ustawy uniwersyteckiej, którego druk ukończył w tych dniach *Praw. wiest.*, znajdujemy następujący program wykładu dziejów polskich, stanowiących część ogólnej historyi ludów słowiańskich: Zawiązek państwa polskiego i jego losy za Mieczysława I i Bolesława Chrobrego. Polska za Kazimierza Odnowiciela, Bolesława Smiałego i Bolesława Krzywoustego, tak pod względem zewnętrznego, jak i wewnętrznego bytu. Polska za Kazimierza W. i jego następców do pierwszej unii Litwy za Jagiełły. Polska od zgonu Jagiełły do Zygmunta I. Państwowy i społeczny jej ustrój w tej epoce, walka władzy królewskiej ze świecką i

hierarchią duchowną. Historya rozwoju sejmów. Polska za Zygmunta I i Zygmunta Augusta. Dzieje reform politycznych, kościelnych i społecznych. Reforma sądów. Unia z Litwą. Polska do wygaśnięcia dynastyi Jagiellonów do zgonu Władysława IV, jej byt wewnętrzny i zewnętrzny. Polska za królów elekcyjnych w drugiej połowie XVII wieku. Dzieje zewnętrzne i wstęp upadku wewnętrznego. Polska za królów z dynastyi saskiej i historya stopniowego jej rozkładu. Rozbiory Polski w związku z historyą polityki europejskiej owego czasu i z usiłowaniami stronnictw krajowych, ażeby zmienić ustrój Rzeczypospolitej. Losy Słowian zachodnich w czasach walk napoleońskich do utworzenia nowego cesarstwa niemieckiego w r. 1871. Krótkie wiadomości o ważniejszych kronikarzach polskich: Marcinie Gallu, Kadłubku, Długoszu i innych. Zarys historyografii polskiej: Szkoła Naruszewicza i jego naśladowców; szkoła Lelewela i jego następców; szkoła historyczno-prawnicza i jej wyobraziciel M. Bobrzyński.

Wychodźstwo z Niemiec do Ameryki nie zmniejszyło się tego roku w stosunku do lat dawniejszych. Podczas kiedy w miesiącu lipcu r. z. przez Antwerpię, Roterdam i Amsterdam opuściło Niemcy w ogóle 6.798 osób, wyjechało tamże w równym czasie r. b. 6.773 osób. W dawniejszych latach aż do 1880 r. emigrowało osób 5.272, 7.163, 10.500, 11.469, 12.221, 12.589 i 7.585. Od początku roku bieżącego aż do końca miesiąca lipca opuściło Niemcy 63.505, 1887 r. 63.979, 1886 r. 45.869, a 1885 r. 75.100 osób. Pomiędzy tegorocznymi wychodźcami pochodziło z Prus 41.981 osób i to z samego W. Ks. Poznańskiego 9.605, z Prus Zachodnich 8.595, a z Pomorza 5.249. Nie można się temu dziwić. Sprawiła to ustawa kolonizacyjna i tyle innych rzeczy, które właśnie wyparcie ludności krajowej i polskiej głównie mają na oku.

Z Paryża donoszą, iż francuski minister wojny p. Freycinet wydał rozkaz zakupienia nowych 300 machin do fabrykacyi karabinów Lebla, tak, że 1go listopada 8.200 tych machin będzie w ruchu: 5.000 w Saint Etienne, 2.000 w Châtellerault i 1.200 w Tulles. Te trzy fabryki z początkiem zimy wyrabiać będą 1.600 karabinów dziennie. W arsenałach znajduje się już 580.000 sztuk gotowej broni repetyerowej 8-milimetrowego kalibru. Wyrób ładunków prowadzony jest jeszcze z większą szybkością; obecnie przygotowanych jest już 5.000 nabojów do każdego karabinu. Dnia 1 listopada b. r. odebrana zostanie armii czynnej wszystka broń systemu z r. 1874, a na 1 kwietnia 1889 r., po wykończeniu 1.200.000 sztuk nowych karabinów, dokonana ma być także zmiana w uzbrojeniu landwery.

Mianowania. Prymaryusz szpitala św. Łazarza w Krakowie dr. Obaliński został mianowany nadzwyczajnym profesorem chirurgii w uniwersytecie krakowskim.

Odznaczenia. Cesarz nadał sekretarzowi starostwa w Stanisławowie Sylwestrowi Jagoszewskiemu, przy sposobności przeniesienia go w stały stan spoczynku, złoty krzyż zasługi.

Podziękowanie. Na skutek „Odezwy“ komitetu na cele oświaty górnośląskiej złożyli do rąk p. Stanisława Przyniczyńskiego: hr. Skarzyński 5 złr., JExc. Paweł Popiel 10 złr., hr. St. Potocki 10 złr., książę Roman Sanguszko 10 złr., prezydent dr. Weigel 10 złr., dr. Mars 5 złr., hr. Krasicka 5 złr., ks. Wł. Czartoryski 10 złr., księżna Lubomirska 3 złr., prezydent miasta Tarnowa 5 złr., hr. Ignacy Potulicki 10 złr., odczyt w Krynicy d. 24 sierpnia na cel oświaty górnośląskiej przyniósł 42 złr., odczyt w Szczawnicy na tenże sam cel d. 29 sierpnia (wypowiedziany przez St. P.) przyniósł 50 złr. — Najszlachetniejszym ofiarodawcom w imieniu ludu górnośląskiego składam najserdeczniejsze podziękowanie.

Za łaskawe poparcie sprawy „Odczytu“ w Krynicy składam również podziękowanie: drowi Mars, drowi Górskiemu (z Żegiestowa), drowi Skórczewskiemu, drowi Lorentskiemu, drowi Ebersowi, drowi Kopfowi, p. Sokołowskiemu, dr. Maciejewskiemu i pani Żórakowskiej.

Hr. Ignacemu Potulickiemu, drowi Sciborowskiemu, drowi Gluzińskiemu, drowi Doskowskiemu, drowi Kołaczkowskiemu, drowi Zrębie, państwu Stępowskim za udział w przedstawieniu, dyrekcyi zakładu zdrojowego p. Biernackiemu i wszystkim gościom, którzy łaskawie przyczynili się do poparcia sprawy „Odczytu“ w Szczawnicy w imieniu ludu górnośląskiego składam najserdeczniejsze podziękowanie.

Stanisław Przyniczyński.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 8 września: Pierwszy gościnny występ Wincentego Rapackiego, artysty teatrów warszawskich: „Safanduły“, komedya w 4 aktach W. Sardou.

W niedzielę 9 września: Drugi gościnny występ Wincentego Rapackiego, artysty teatrów warszawskich: „Dwa światy“, dramat w 5 aktach Oktawiusza Feuilleta.

We wtorek 11 września: Trzeci gościnny występ Wincentego Rapackiego, artysty teatrów warszawskich: „Narcyz Rameau“, dramat w 5 aktach Brachvogla.

We czwartek 16 września: Pierwszy gościnny występ pani Leszczyńskiej i czwarty występ Wincentego Rapackiego, artysty teatrów warszawskich: „Śluby panieńskie“, komedya w 5 aktach Al. hr. Fredry, ojca.

Z dniem 15 września przedstawienia wieczorne rozpoczynać się będą o godzinie 7.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** Sierpniowy zeszyt warszawskiego *Ateneum* zawiera kilka ciekawych i ze wszech miar na uwagę zasługujących artykułów. Oprócz rozprawy p. L. o Proudhonie, której dokończenie jest pomieszczone w zeszycie następnym (wrześniowym), zajmuje się sierpniowy głównie stosunkami galicyjskiemi. J. Rogosz rozbiera (z Galicyi) kwestye spirytusową i głośną swojego czasu mowę Pernersdorfera o sądownictwie galicyjskiem; p. L. Straszewicz zaś w dwóch artykułach (Z kaźni i Wspomnienie o Stanisławie Waryńskim) odsłania zakulisowe stosunki domu karnego w Krakowie i krytykuje postępowanie organów policyjnych.

Niemniej zajmującą dla uczonych jest krótka notatka Prochaski o archiwum moskiewskiem. Od dawna wiedziano, że dawne archiwum Rzeczypospolitej polskiej znajduje się w Moskwie, dokąd je wywieziono po ostatnim rozbiorze. P. Prochasce udało się w r. 1882 przejrzeć nagromadzone tam skarby rękopiśmienne i porobić dorywcze notatki. Z zapisków tych dowiadujemy się, że akta i dyplomata archiwum polskiego mieszczą się w 27 szafach i odnoszą się w znacznej części do stosunków zewnętrznych królestwa polskiego. Najciekawsze a może i najważniejsze są akta z ostatnich lat. Znajdujemy tam mianowicie księgi departamentu spraw zagranicznych z r. 1791—1794, akta sądowe i papiery Rady najwyższej narodowej z r. 1794 (w dziewięciu księgach), korespondencyę króla Stanisława Augusta, protokóły sekretne komisyi policyjnej z r. 1794, listy Kościuszki i Zakrzewskiego z r. 1794, — słowem olbrzymi materyał rękopiśmienny, który dopiero może wyjaśnić historyę powstania Kościuszkowskiego i działalność króla Stanisława Augusta w ostatnich latach jego panowania.

*** *Przewodnik bibliograficzny*, który z powodu wyjazdu redaktora w sierpniu wcale się nie ukazał, wyszedł obecnie za wrzesień, jak zapowiedziano, w podwójnej objętości i zawiera oprócz wyliczenia dzieł nowych sporą wiązankę cennych zapisków z zakresu bibliografii i literatury. Pomiędzy innemi bardzo przychylnie wyraża się redakcya o publikacyi Szczęsnego Bednarskiego pod tyt.: Materyały do historyi o drukarniach w Polsce, a mianowicie o drukarniach lwowskich i prowincyonalnych. Lwów, 1888.

Jako zabronione w Austryi przytoczono pismo ulotne: Pamięci Teofila Wiśniowskiego i Józefa Kapuścińskiego, męczenników wolności, straconych w dniu 31 lipca 1847 r. Lwów, w 41-letnią rocznicę śmierci Teofila Wiśniowskiego, pieśń nad mogiłą.

*** *Drame impérial; ce que l'on ne pend pas dire à Berlin, par Jean de Bonnefon. Paris, Dentu, 1888.*

Autor tej zajmującej książki jest owym korespondentem dziennika *Gaulois*, którego wydalono z Berlina w d. 20 czerwca b. r. Bawiąc przez cały rok w San Remo, a później w okolicy pruskiej miał p. Bonnefon sposobność poznać dokładnie stosunki dworu pruskiego, opowiada też mniej lub więcej zajmujące szczegóły o śmierci cesarza Wilhelma I, o panowaniu Fryderyka III i o jego śmierci, wreszcie o tem, co już pod jego nieobecność się stało, t. j. o porządkach nowego rządu. Naturalnie że są tam rzeczy, które, jak tytuł swiadczy, wywołnią w Berlinie niemałe oburzenie.

Dział ekonomiczny.

Lwów, 5 września. W myśl nowej ustawy o opodatkowaniu spirytusu, podlega wyższej stopie podatkowej, nietylko spirytus po dniu wprowadzenia w życie nowej ustawy tj. po dniu 1 września br. wytworzony, ale i wszelkie zasoby alkoholu, jakie w czyjemkolwiek posiadaniu w dniu 1 września br. pozostają, które dodatnio opodatkowane być mają.

Dla ułatwienia licznym kupcom i propinatorom opłaty przypadających dodatkowych należytości, postanawia § 99 wzmiankowanej ustawy, niemniej punkt 5 regulaminu o poborze dodatkowych należytości lit. F., że posiadaczom spirytualiów wedle ich stosunków majątkowych, winno być dozwolonem, ażeby wypłaty dodatkowych kwot podatkowych uskuteczniali ratami, w szczególności, by opłatę tę uiszczano w 6 lub 12 miesięcznych ratach, bez dania jakiegokolwiek zabezpieczenia.

Z niewiadomych powodów przepis powyższy będący prawdziwą ulgą dla bardzo znacznych kół dotkniętych nową ustawą, — spotkał się z szczególną interpretacyą we lwowskiej krajowej Dyrekcyi skarbu.

Zamierzała bowiem krajowa Dyrekcya skarbu ulgi powyższe w miarę zachodzących warunków w danym wypadku, przyznawać jedynie posiadaczom minimalnej ilości 10 litrów, wszyscy zaś posiadacze mniejszych ilości mieli bezwarunkowo od korzystania z dobrodziejstwa ustawy być wykluczeni, a ich prośby *a limine* miały być odrzucone.

Jak zwykle tak i w tym wypadku cios ten spotkać miał najuboższych, którzy praw swych nieświadomi, nie byliby się mogli obronić przeciw temu ze wszech miar niesłusznemu i nieuzasadnionemu zarządzeniu, zajęła się tem jednak lwowska Izba kupiecka, a zabiegom jej prezesa p. Perlbergera zawdzięczyć należy, że sprawa korzystny wzięła obrót. Gdy wszelkie usiłowania zmiany postanowienia powziętego, u lwowskiej krajowej Dyrekcyi skarbu były bezskuteczne, udał się p. P. z telegraficznem przedstawieniem do ministerstwa, gdzie wyłuszczył i we właściwem świetle przedstawił sprawę, oraz zwrócił uwagę na szkodę, jaka skutkiem powyższego zarządzenia drobnym handlarzom spirytualiów zagraża.

Ministerstwo przychyliło się do tego przedstawienia i reskryptem z 30 sierpnia br. L. 30103 poleciło krajowej Dyrekcyi, żeby bez względu na ilość zapasów, wszystkim posiadaczom zasobów alkoholu dozwalała spłaty dodatkowych należytości podatkowych w ratach, bez dania jakiegokolwiek zabezpieczenia.

Co w interesie ogółu, podajemy do wiadomości szerokich kół, interesowanych w tej sprawie osób.

Przemysł w Królestwie Polskiem. O ruchu przemysłowym w Królestwie piszą:

Przemysł bawełniany i fabrykacya kamgarnu zdobyły sobie w ostatnich latach szerokie pole zbytu i cieszą się ogólnem uznaniem, przewyższając pod niejednym względem fabrykat niemiecki.

Nie można tego powiedzieć w ostatnim roku o rozwoju przemysłu żelaznego, który wprawdzie ma oddawna uznanych reprezentantów, atoli w roku zeszłym i bieżącym mniej miał powodzenia, aniżeli w dawniejszych.

Przemysł cukrowniczy mimo obaw wojennych, jakie na początku roku bieżącego obiegały, wcale nie upada, owszem robi w wielu miejscach znaczne postępy, do czego się znaczna premia wywozowa niemało przyczynia. Ponieważ pewna część cukrowni znajduje się w ręku cudzoziemców lub pod ich zarządem, przeto ukaz carski, wydalający cudzoziemców, nie pozostał tutaj bez wpływu, choć z drugiej strony wiadomo, że pod rządami cara jegomości nie wszystko, co jest w ustawach na papierze, bywa także wykonywane w życiu.

Węgle polskie szły przez pewien czas do Prus Wschodnich, Zachodnich i w Poznańskie z tego powodu, że dyrekcya kolei Królestwa Polskiego, popierając przemysł węglany, zniżyła znacznie ceny przewozowe. Wobec takiego stanu rzeczy zmądrzała także dyrekcya kolei górnośląskich i również obniżyła taryfę przewozową — wskutek czego dowóz węgli z Królestwa Polskiego w granice państwa pruskiego znacznie się zmniejszył. Należałoby tę rzecz zbadać i wobec tej konkurencyi wyświecić dostatecznie, które węgle kamienne Polacy sprowadzać mają.

Budowa fabryk nie ustaje. W Częstochowie budują ogromną fabrykę tkacką. W Pniewie, Kutnie i Łowiczu powstają ciągle nowe gmachy fabryczne; w obwodzie fabrycznym warszawsko-żyrardowskim powstało przynajmniej 10—12 nowych mniejszych i większych zakładów fabrycznych, jak naprzykład pomiędzy innemi dwa browary, fabryka tapet, fabryka mebli, fabryka aniliny, a w samej Warszawie powstaje świeżo wielka fabryka zegarów i zegarków. W Włocławku, liczącym już dzisiaj 23.000 mieszkańców, istnieją fabryki szkła, porcelany, cykoryi, fabryka koszyków i plecionek, które to zakłady z miesiąca na miesiąc postępują i rozszerzają zakres swej pracy.

Ponieważ nadto wzmaga się wywóz mięsa, konfitur, chmielu, cygar i innych artykułów przerobionych, przeto mimo niekorzystnego wpływu wojennych pogłosek z początku bieżącego roku, ogólny przebieg handlowo-przemysłowego ruchu za pomyślny uważać należy.

Jest to objaw tem więcej pocieszający, że żniwa tegoroczne w niektórych okolicach Królestwa mniej pomyślnie wypadły z powodu ciągłych deszczów, burz i nawałnic, jakie się w czasie sprzętu srożyły.

Pięciodniowy jarmark na konie, rozpoczynający się w dniu 23 września b. r., zapowiada się jeszcze bardziej ożywionym niż poprzednie jarmarki.

Powodzenie bowiem poprzednich jarmarków, ogólne zadowolenie tak sprzedających, jak i kupujących, którzy żalili się tylko na to, że jeszcze za mało koni było nadesłanych, jak również i umieszczone po wszystkich ważniejszych dziennikach polskich i niemieckich ogłoszenia, obudziły żywe zainteresowanie się kupców, tak, że wydział III magistratu zaledwie jest w stanie podołać licznej korespondencyi z zgłaszającymi się o informacye kupcami.

Poczyniono też różne ulepszenia jak n. p. wyszutrowano i wyrównano ujeżdżalnię, plac na Groblach ogrodzono i podzielono na części mające stałe przeznaczenie i ułatwiające kontrolę, i zaprowadzono dozór lekarsko-policyjny. W ogóle nieszczędziła gmina wszelkich usiłowań, aby tylko objawionym życzeniom zadosyć uczynić i powodzenie jarmarkom przez to zapewnić.

W ostatnich czasach zauważono na tutejszych targach i jarmarkach końskich wielką liczbę faktorów w handlu końskim, często osób niefachowych, które swem natręctwem przyczyniają się tylko do nieporozumień i nieporządków przy sprzedaży i utrudniają ruch targowy.

Magistrat chcąc temu niekorzystnemu dla targów i jarmarków stanowi rzeczy zapobiedz, przypomina ułniejszem, że osoby chcące zajmować się faktorstwem na targach lub jarmarkach końskich, muszą posiadać kartę przemysłową na trudnienie się pośredniczeniem w handlu końmi, względnie mają się bezzwłocznie, a najdalej do 20 września b. r. postarać o kartę przemysłową; w przeciwnym razie do faktorstwa w handlu końmi nie będą dopuszczone i pociągnięte zostaną do odpowiedzialności w myśl przepisów ustawy przemysłowej.

Targ bydła drobnego. Wiedeń, dn. 6 września. Na dzisiejszy targ dostawiono 2.574 sztuk cieląt, 347 sztuk świń zabitych, 4.448 sztuk świń żywych, 415 sztuk owiec zabitych i 52 sztuk jagniąt.

Targ był bardzo ożywiony i ceny poszły w górę.

Płacono za cielęta żywe po 38 do 46 ct., za wyborowe po 48 do 53 ct; za cielęta zabite po 33 do 44 ct., wyjątkowo po 46 do 52 ct.; za prosiaki po 30 do 39 ct.; za świnie zabite ciężkie po 42 do 52 ct.; za zabite owce po 26 do 40 ct. — za kilogr. bez podatku konsumcyjnego; jagnięta po 5 do 11 złr. za parę.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 7 września.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	747,0 mm	745,6 mm	744,2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+16°,0	+12°,2	+24°,1
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ESE 1	ESE 1	SE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	83%	94%	59%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	0	0	4

Uwagi: Barometr wolno opada przy słabych południowo-wschodnich wiatrach. Stan nieba pozostanie przeważnie pogodny, od czasu do czasu częściowe zachmurzenie i deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy.“

Lwów, 7 września. Znany patron chirurgii i lekarz chorób sekretnych Kurpiel, po przeprowadzonej rozprawie skazany został na 8 miesięcy ciężkiego więzienia za zbrodnie z paragrafu 132 i za dwa oszustwa.

Wiedeń, 7 września. Minister Dunajewski powrócił dziś z Ischlu.

Wiedeń, 7 września. Na dzisiejszy obchód czterdziestoletniej rocznicy zniesienia pańszczyzny, otrzymał Smolka z Cieplic zaproszenie. Prezydent usprawiedliwił nieobecność swoją tem, iż jest przeciążony pracą. Bardzo chętnie i radośnie wziąłby udział w obchodzie pamiątki tego aktu, pełnego błogich następstw i po wszystkie czasy pamiętnego, do którego zresztą on sam w Sejmie rakuskim radą i głosem rękę przyłożył.

Wiedeń, 7 września. Ustawa o pomnożeniu liczby posłów miasta Wiednia do Sejmu dolnoaustryackiego o dwóch — otrzymała sankcyę cesarską.

Budżet krajowy dolnej Austryi wykazuje niedobór 726.088 złr., co ma być pokryte z zapasów kasowych.

Wiedeń, 7 września. Minister handlu margr. Bacquehem przyjmował wczoraj delegatów ankiety spirytusowej, którzy żądają zaprowadzenia handlu spirytusem na wagę, nie na miarę. Minister przyrzekł sprawę gruntownie zbadać.

Wiedeń, 7 września. Rada zawiadowcza węgiersko-galicyjskiej kolei zawiadomiła rząd, że przejęciu tej kolei w zarząd państwa nic nie stoi na przeszkodzie, a prosi, aby rząd zatrzymał cały obecny personal urzędników i sług. — Zmiana zarządu nastąpi z Nowym Rokiem.

Wiedeń, 7 września. Dzisiejsza *Politik* dowodzi, że *Nemzet* nie ma prawa domagać się od p. Riegera, by na wiecu staroczeskim wypowiedział swoje zdanie o stosunku Czechów do dualizmu, skoro już artykuły zasadnicze czeskie wyrażały gotowość do uznania ugody węgierskiej.

Berlin, 7 września. *Nordd. Allg. Ztg* zaprzecza pogłoskom o zmianach w urzędach cesarstwa niemieckiego — nazywając te pogłoski płonnemi tworami wyobraźni. Półurzędownie potwierdzają doniesienia o znacznem pomnożeniu floty niemieckiej i o przyspieszeniu budowy kanału północnego.

Fryburg, 7 września. Na tutejszym wiecu katolików Windhorst miał dwugodzinną mowę, w której domagał się państwowej udzielności papieża. Odnosząca się do tego rezolucya została jednogłośnie przyjęta.

Paryż, 7 września. Zmobilizowane francuskie okręty wojenne powróciły już wszystkie do Toulonu i złożyły swoje ładunki prochu. Manewra są ukończone.

Paryż, 7 września. *Liberté* protestuje imieniem większości umiarkowanej prasy francuskiej przeciw zarzutom, jakie *Nordd. Allg. Ztg* z powodu zamachu Garniera na ambasadę niemiecką uczyniła Francyi i Francuzom.

Belgrad, 7 września. Tutejszy dyrektor policyi wydał rozporządzenie, zakazujące wszelkich manifestacyj w sprawie królowej Natalii. Redaktor pisma *Odjek* aresztowany.

Bukareszt, 7 września. Adwokat tutejszy Mille rozpoczyna wydawnictwo codziennego pisma politycznego pod nazwą: *Republika Rumuńska.*

Sofia, 7 września. Prefekt policyi tutejszej cofnął wniesione podanie o dymisyę.

Kuba, 7 września. We wtorek srożył się na wyspie straszliwy cyklon i zburzył setki domów, pociągi kolejowe pospychał z toru. Rozbiło się wiele okrętów. Zginęło wiele ludzi.

Wiedeń, 7 września. (Sprawozdanie giełdowe, godzina 1 minut 30 po południu). Węgierska renta złota 101·90, papierowa 91·55; akcye kolei Karola Ludwika 211; ruble 124·75.

Pszenica na wiosnę 9·06.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 7 września 1888.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	65
Zjednoczony dług w srebrze	82	30
Austryacka renta złota	111	20
5% austryacka renta (marcowa)	97	70
Akcye banku austro-węgierskiego	882	—
Akcye kredytowe	315	10
Londyn	122	10
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	63½
Dukaty austryackie	5	79
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	59	55

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 7/9. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	123 —	124 —
Marki niemieckie za 100 mar.	59 50	60 3
20-to frankówka złota	9 70	9 8
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 —	10[illegible] —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	90 70	91 70
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103	104 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	92 25	93 30
5% Obligi komunalne I Emis.	99 20	100 30
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	94 25	9[illegible] 25
4% „ „ „ „ II Em.	91 75	93 25
4½% „ „ „ „	94 5	96 50
5% „ „ „ „	100 75	101 50
5% „ „ „ z prem. 10%	101 25	102 —
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	99	100 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	95 25	97 25
4% „ likwidac. „ „ „ 100	86 50	88 —

Lwów, dnia 6/9. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	275 —	279 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101 —	102 —
4½% „ „ „ „ „ 100	94 —	96 —
5% „ „ „ okr. 56 „ 100	8[illegible] 4[illegible]	91 —
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	92 60	93 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	98 60	99 70
4% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	103 25	104 5
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	90 50	91 —
6% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	99 50	101 —

Warszawa, dnia 6/9. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	97 [illegible]0
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	88 —
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	98 50	
5% „ „ „ II „ „ „ 100	— —	96 75
5% „ „ „ III „ „ „ 100	— —	96 —
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	— —	95 90

Wiedeń, dnia 6/9.
Obligi długu państwa bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81 80	82 —
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 35	82 55
4% „ „ złota „ „ 100	111 50	111 70
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	97 80	98 —
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	133 75	134 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	140 —	140 50
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	142 —	14[illegible] 40
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	169 25	169 50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	168 50	169 —

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	101 3	101 55
5% „ papierowa „ „ 100	[illegible]1 50	91 70
5% Obl. w. Os b. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	114 —	114 50
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	129 50	130 —
„ „ „ 50 „ „ „ 100	12[illegible] —	129 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	122 75	126 25

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	104 —	104 10
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „	103 60	
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „	104 75	105 20
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „	105 —	105 60

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	120 —	120 50
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 —	106 70
Serbska pot. pr. po 100 fran. „ „ 1	27 —	87 60
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	[illegible]0 40	20 80

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	92 70	93 60
5% „ obl. komun. „ „ 100	99 50	100 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	1[illegible]1 90	101 90
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	99 50	99 50
4½% Boden-Credit allgem. öst „ „ 100	100 60	101 20
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	103 —	103 5
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	91 60	— —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	94 30	95 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 25	101 60
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101 60	103 10
4% „ „ „ „ „ 100	100 20	100 80
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	105 50	106 —

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	100 —	100 60
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	101 50	100 60
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 —	100 40
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	102 —	102 40
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	8[illegible] 8[illegible]	82 60
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 7[illegible]	90 75
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	123 75	124 50
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	99 50	100 —
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	148 —	149 —
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	99 80	100 —
5% Nordosty . . . „ 300 „ „ 100	98 50	99 —

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 75	9 —
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	180 —	180 75
Klary „ 40 „ m. k.	61 —	61 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	119 50	120
Krakowskie „ 20 „ w. a.	26 —	26 75
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	61 —	— —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	18 8[illegible]	18 6[illegible]
„ węgier. „ 5 „ w. a.	12 [illegible]5	12 50
Rudolfa „ 10 „ w. a.	21 7[illegible]	22 50
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	34 25	34 75
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	140 75	141 75
4% „ . 50 „ w. a.	70 50	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6 —	Anglobank na 200 złr.	117 2[illegible]	117 75
5 —	Bankverein Wiener „ 100 „	104 —	10[illegible] 60
13 —	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	315 —	315 40
18 —	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	307 60	308 —
30 —	Laenderbank „ 200 „	246 75	247 —
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	883 —	884 —
12 —	Unionbank „ 100 „	217 —	217 50
21 —	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	—

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10 —	Alföld-Fiuma na 200 złr.	18[illegible] —	183 25
117₂₅	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2494 —	2498 —
7·35	Karola Ludwika „ 210 „	211 25	211 75
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	223	223 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	143 50	144 50
9·50	Rudolfa „ 200 „	191 75	192 25
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	180 —	181 —
27 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	256 90	257 40
1 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	110 30	110 70
16·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	414 —	416 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 79	5 81
20-to Frankówki „ „	9 65	9 67
20-to Markówki „ „	11 92	11 94
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	9 98	10 —
Funty szterlingi „ „	12 20	12 25
Banknoty włoskie „ „	47 80	47 90
Ruble papierowe za 100 sztuk	124 75	125 25

Ulica Grodzka, 47,
I piętro.
Otwarte codziennie od godz. 4 popołudniu do 9 wieczór.

Dziś tylko jeszcze
Wspaniałe zamki.

Od niedzieli do środy wieczór
Szwajcarya.

Od czwartku do soboty wieczór
Egipt i Palestyna.

Wstęp 20 cent.
1516 1 3
Dzieci 10 centów.

W Zakładzie
wychowawczo-naukowym
Wincenty Falskiej i Zofii Maciejowskiej
kurs nauk rozpoczyna się między 10 a 15 września. Wpisy codziennie 1519 1 3
Kraków, ulica Sienna, L. 7, II piętro.

Opuściło prasę dziełko
Czesława Czyńskiego 1525 1 10
Sztuka przypodobania się mężowi.
Cena 30 centów.
Do nabycia we wszystkich księgarniach. Skład główny: Gebethner i Sp. w Krakowie.

Nauczyciel
mówiący poprawnie po niemiecku, poszukuje umieszczenia.
Łaskawe oferty do Administracyi „N. Reformy“ pod literami **Z. Ż.** 1520 1

Nowo założona
Pracownia Rękawicznicza
Jozefa Podlackiego
ul. Floryańska, 6, pod złotą rękawicą, poleca swój **wyrób rękawiczek,** jakoteż **wszelkie roboty,** w zakres tego fachu wchodzące. 1518 1 3

Wioska
3 mile od Tarnowa odległa, obejmująca przeszło 255 morgów ziemi, z tych około 40 morgów lasu, z budynkami w bardzo dobrym stanie i z inwentarzami lub bez nich, jest każdego czasu z wolnej ręki **do sprzedania.**
Bliższych informacyj udziela **Dr. J. Mikuciński, adwokat, w Tarnowie.** 1517 1

Z powodu zwinięcia gospodarstwa
odbędzie się 1526 1 3
w Siedlcu pod Radłowem
dobrowolna sprzedaż w drodze licytacyi **bydła, koni, świń i owiec,** jakoteż niektórych sprzętów i narzędzi rolniczych **w d. 18 września b. r. o godz. 9 rano.**

Ogrodnik
w sile wieku, żonaty, z chlubnemi świadectwami, poszukuje od 1 października posady.
Adres: **N. F.** poste rest. **Ropczyce** 1523 1 3

W niedzielę dnia 9 września
w Ogrodzie Strzeleckim
ostatnia w tym roku wielka
PRODUKCYA PYROTECHNICZNA
w połączeniu 1528 1
z koncertem muzyki wojsk. pułku 13.

Króliki francuskie
premiowane para sześciomiesięcznych po 3 złr., są do nabycia u **Fran. Teichmanna w Przeworsku,** dworzec kolejowy.
1524 1

Przypadkowy a złoty interes.
Pod nader korzystnemi warunkami, a z powodu choroby właściciela, **jest zaraz Fabryka wyrobów ceramicznych** z całem urządzeniem i gotowym towarem zapasowym, razem nawet z majątkiem **do sprzedania, do przyjęcia spólnika lub dzierżawy.** 1509 1 10
Do fabryki dodaje się około 7 morgów roli i mieszkanie w miasteczku. W razie bezzwłocznego przyjścia interesu do pożądanego skutku pp. pośrednikom 3% od sumy ugodowej.
Adres: **Fabryka wyrobów glinianych w Babicach nad Sanem.**

Dobra rada złota warta! W zdaniu tem [illegible] prawdę, poznajemy szczególniej w wypadkach [illegible] słabości i dlatego to otrzymała księgarnia nakładowa Richtera tyle **serdecznych** podziękowań za nadesłaną ilustrowaną książeczkę „Przyjaciel chorych“. W książeczce tej opisana jest obszernie pewna ilość **najlepszych i doświadczonych środków domowych** i zarazem zadrukowane są doniesienia szczęśliwie wyleczonych, **stwierdzające wymownie, że bardzo często wystarczają pojedyncze środki domowe do wyleczenia** w krótkim czasie chorób uważanych czasem **za nieuleczalne.** Skoro tylko chory ma w swém rozporządzeniu odpowiedni środek, natenczas można się spodziewać wyleczenia **nawet z ciężkiej słabości; nie powinien więc żaden chory** zaniedbać sprowadzenia sobie za pomocą korespondentki z **Richtera księgarni nakładowej w Lipsku (Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig)** broszurki „Przyjaciel chorych“. **Przy pomocy téj zajmującej książeczki potrafi każdy z łatwością zrobić odpowiedni wybór. Zamawiający książeczkę nie poniesie żadnych kosztów.**

20 26 26

Ktoby potrzebował umieścić **dwie panienki z nauczycielką,** lub **dwóch uczni z nauczycielem** znajdzie odpowiednie dwa pokoje frontowe, umeblowane, na III piętrze, za przystępną cenę. 1498 2 3
Wiadomość w Admin. „N. Reformy“.

Stowarzyszenie rękodzielników „Zgoda“
w Krakowie
poszukuje osoby, któraby się zajęła
prowadzeniem restauracyi
w lokalu Stowarzyszenia.
Warunków udziela wiceprezes Stow. p. A. Zarachowicz codziennie od godz. 8—9 wieczór w lokalu Stow. przy ul. Kolejowej, L. 18. Oferty należy nadsyłać do Zarządu Stow. najpóźniej do 15 września b. r. 1495 2 3

Na sezon jesienny i zimowy
poleca się
wyroby z Rakszawy
wykonane z czystej wełny owczej, a to
sukna koloru czarnego, brązowego i sieraczkowego
przydatne na bundy, kurtki myśliwskie, buty do podróży, w cenie za metr od od 1 złr. 60 ct. do 2 złr. 35 ct.
Sukna tkane na przędzy
dla czeladzi i robotników, w cenie po 90 centów i 1 złr. za metr.
Koce wełniane do nabycia, oraz derki na konie.
Sprzedaż gotowych bund do podróży i kurtek myśliwskich.
Bundy podbite podszewką sukienną w cenie od 23 złr. do 30 złr., kurtki od 10 złr. do 15 złr.
Zamówienia adresować należy do **Dyrekcyi Towarzystwa dla handlu skór, sukna i wyrobów tkackich w Łańcucie.**
1500 1 3 **Dyrekcya.**

Najtańsze, piękne i trwałe ramy
ozdobione rzeźbą i gładkie, w wielkim wyborze do premij Towarzystwa sztuk pięknych, własnego wyrobu
w fabryce Krywulta
Kraków, ulica Floryańska, L. 1. 1521 1 6

Nowy przemysł domowy!
W nowo utworzonym Zakładzie naukowym
przy ulicy Szpitalnej, L. 28, I piętro, w Krakowie,
udziela właścicielka
nauki wszelkich robót tkackich za pomocą ręcznego aparatu
według najlepszych wzorów.
Wyroby tego nowego przemysłu, którego nasze Panie jeszcze nie znają odznaczają się, obok trwałości i taniości, pełną elegancyą i dokładnością w wykonaniu: a nauka idzie z taką łatwością, iż uczennice po dwutygodniowej nauce mogą wszelkie roboty wykonywać samodzielnie stosownie do gustu i mody.
Opłata wynosi na 2 tygodnie 10 złr., za każdy zaś tydzień dalszej nauki dopłaca się 3 złr.
Kompletne aparaty do wykonywania tych robót są do nabycia u właścicielki zakładu po cenie 12—15 złr., która przyjmuje łaskawe zgłoszenia i udziela wszelkich bliższych wyjaśnień. 1527 1 2

FABRYKA WÓDEK ZDROWOTNYCH
Jaśnie Oświeconego
księcia Maurycego Montlearta Saxe Courlande i Spółki w Izdebniku
poleca swoje wyroby, jako to:
wódek słodkich Jarzębinki i Koniferynki i wódki niesłodzonej Jarzębiaku (Cognac aux Sorbes).

Wyroby te odznaczone zostały na Wystawie krajowej 1887 roku w Krakowie srebrnym medalem rządowym i medalem Komitetu wystawy.

Badanie chemiczne tych wyrobów przeprowadził Wny Pan Dr. Medycyny Aleksander Stopczański, profesor chemii lekarskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. — Na podstawie tego badania uznane zostały **wyroby fabryki Izdebnickiej:** Jarzębinka, Koniferynka i Jarzębiak, jako prawdziwie **dobre fabrykaty** tak pod względem swych właściwości, jakoteż pod względem sposobu przyrządzania.
Poczuwamy się do obowiązku przestrzedz Szan. Publiczność, że pojawiają się w handlu wyroby, szczególnie pod nazwą „Jarzębinka“, które zawierają przymieszkę wątpliwej wartości. Etykiety na butelkach wódek Izdebnickich są zaopatrzone herbem Jego Wysokości księcia Montlearta, zaś kapsle na korkach ochronną marką fabryczną.
Wyrobów naszych dostać można **w Krakowie** w sklepach pp. **Feintucha, Hawełki, Jawornickiego, Janigi, Mikuszewskiego & Zygadłowicza i Wentzla,** w restauracyi p. **Bogusiewicza i p. Pajączkowskiego** w resursie, i w cukierniach pp. **Redolfiego i Roszkowskiego.**
Zarząd fabryki wódek zdrowotnych ks. Montlearta w Izdebniku.

Franciszka Scholza
Prywatne Niższe Gimnazyum
oraz kurs przygotowawczy dla szkół średnich,
koncesyonowany przez Wys. c. k. Ministeryum dla oświaty i rolnictwa reskryptem z dnia 8 kwietnia 1885, L. 5103, połączone z
PENSYONATEM.
Graz, Jakominiplatz, Nro. 16.
Programy darmo i opłatnie. 1492 3 3

PORĘCZENIE PRAWDZIWOŚCI
naszych od 37miu lat pod względem doskonałości i skuteczności bardzo chlubnie uznanych szczególności:
Dra Suin de Boutemarda aromatyczna pasta do zębów,
najpowszechniejszy i najpewniejszy środek do konserwowania i czyszczenia zębów i dziąseł, w $1/1$ i $1/2$ paczkach po 70 i 35 cent
Dra Borchardta aromatyczne mydło ziołowe
najskuteczniejsze na tak niemiłe **piegi, wypryski, pęcherzyki, łupież i inne nieczystości skórne,** tudzież na **kruchą, suchą i żółtą cerę,** zarazem doskonałe **mydło toaletowe.** Zapieczętowana paczka 42 cent.

Dra Beringuiera olejek na włosy z korzeni ziół dla wzmocnienia i konserw. włosów na brodzie i głowie, flaszka 1 złr.
Profesora **Dra Lindesa** roślinna **pomada laskowa,** podnosi połysk i gibkość włosów i nadaje się zarazem do utrzymania przedziału we włosach, w oryginalnych sztukach po 50 centów.
Balsamiczne mydło oliwne odznacza się swem odżywiającem oraz konserwującem działaniem na gibkość i miękkość cery, w paczkach po 35 c.
Dra Beringuiera aromat. wyciąg **koronny,** jako wyborna woda perfumowa i do mycia, wzmacniająca i orzeźwiająca ciało, w oryg. flaszkach po 1 złr. 25 c. i 75 c.
Dra Hartunga pomada ziołowa dla wzmocnienia i ożywienia porostu włosów, w zapieczętowanych i w szkle stemplowanych słoikach po 85 ct.
Dra Hartunga olejek z kory chinowej dla konserwowania i upiększania włosów, w zapieczętowanych i w szkle stemplowanych słoikach po 85 ct.
Braci Leder balsamiczne mydło z olejku orzechów ziemnych, sztuka po 25 centów, 4 sztuki w jednej paczce 80 ct. Poleca się szczególniej na chropowatą i popękaną skórę i delikatną cerę, osobliwie kobiet i dzieci.

Jedynie sprzedają po powyższych cenach oryginalnych **w Krakowie** pp. W. Redyk, apt., Leon Rosner, apt., Józef Rudnicki, F. Sobierajski, apt; **w Biały:** E. Keler, apt.; **w Brodach:** Wilhelm Landesberg, apt, Ad. Lateiner, apt.; **w Brzeżanach:** B. Fadenhecht; **w Czerniowcach:** Ign. Schnirch; **w Drohobyczu:** Wiktor Razka, apt.; **w Grybowie:** Alojzy Muszyński; **w Jarosławiu:** W. Rohm, apt.; **w Kołomyi:** K. Leden, apt. i E. Stencel; **w Kopeczyńcach:** M. Reder, apt.; **we Lwowie:** P. Mikolasch, apt., Zygmunt Rucker, apt., J. Beiser, apt. A. Sklepiński, apt. i Jan Wiewiórkowski, apt.; **w Lisku:** Moszczeński, apt.; **w Nowym Sączu:** W. Filipek, apt. i R. Jakubowski, apt.; **w Przemyślu:** Ed. Machalski; **w Radowcach:** K. G. Deutscher; **w Rzeszowie:** Ign. Schaitter i Sp; **w Serecie:** J. Dempniak; w Sokalu: E. Wysoczański, apt.; **w Stanisławowie:** Jan Macnra, apt., Adolf Beill, apt. [illegible] **w Tarnopolu:** Franciszek Jamrogiewicz, apt.; **w Tarnowie:** H. Wierzycki, [illegible] Fawłowski, apt.

Ostrzeżenie! Przed naśladowaniami **Dra Borchardta mydła ziołowego** i **Dra Suin de Boutemarda pasty do zębów,** ostrzegamy niniejszem Szanownych kupujących usilnie.
Raymond & Co. w Berlinie
894 4 10 k. właściciele przywilejów.

Już wyszła
nakładem Leona Frommera w Krakowie
ulica Szewska, 7,
Procedura karna
w opracowaniu i z objaśnieniami 1306 5 6
Prof. Rosenblatta.
Cena egzempl. eleg. opraw. złr. 3·30.

BIURO
Stowarzyszenia Nauczycielek
ul. Franciszkańska, L. I, parter,
pod kierunkiem
A. DEMBOWSKIEJ
poleca Szan. Rodzicom i Opiekunom
nauczycielki
Polki, Francuzki i Angielki, oraz
bony i wychowawczynie
tychże narodowości. 1147 10

Książeczka do nabożeństwa
ułożona według nauki Kościoła św. rzymsko-katolickiego, aprobowana przez zwierzchność, **szczególniej dla użytku młodzieży wiejskiej.**
Nowe wydanie z dołączeniem zbioru pieśni i Ministrantury.
Cena 25 cent., oprawna 35 cent.
Kupującym w większej ilości opuszcza się stosowny rabat. 1431 3 4
W. Maniecki
Drukarnia narodowa.
Lwów, ulica Kopernika, L. 7.

MAGAZYN
I. SOBOLEWSKIEGO
w Krakowie 1427 6 11
otrzymał i poleca
w wielkim wyborze
materyały na suknie, okrycia i wierzchy do futer, materye jedwabne, aksamity, plusze na okrycia tak czarne jak i kolorowe, flanelki, chustki ciepłe, plaidy, perkale białe i barchany, oraz inne artykuły w zakres tego fachu wchodzące.
Ceny bardzo umiarkowane.
Próbki na żądanie opłatnie.

Mleczarnia.
Zarząd dóbr Balice ma zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że sprzedaje swoje mleko w nowo otworzonym sklepie
przy ul. Sławkowskiej, 23,
po bardzo umiarkowanej cenie, a mianowicie:
Litr mleka niezbieranego po 6 cent.
Litr mleka zbieranego po 3 cent.
Litr śmietany . . . po 24 cent
Będąc od 8 lat licznemi obstalunkami nabiału od Szanownej P. T. Publiczności zaszczycany, liczy i nadal na te same względy.
Zarząd dóbr Balice
1450 2 3 poczta Zabierzów.

Setki uznań!
Wyprobowanych i za najlepsze uznanych c. k. uprzyw. zegarów dostać można jedynie u fabrykanta
W. Köllmera
w Wiedniu
IX, Servitengasse, 1.
Pracownia nowych zegarów i napraw.
Proszę nie mięszać moich **zegarów,** które są uznane za najlepiej regulowane i wypróbowane ze zwyczajnemi wyrobami, z innych stron zalecanemi. 17 79 100
Illustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Górnik
z 29 let. praktyką w kopalniach, oraz paroletnią przy budowie studzien, **podejmuje się wykonania wszelkiego rodzaju studzien,** bez względu na jakość gruntu i głębokość. 1506 2 6
O łaskawe zgłoszenia prosi: **Jochymek Wojciech w Mirowie** poczta **Alwernia.**

Niewątpliwie **pewny i znaczny**
Zarobek uboczny
ofiaruje osobom rzetelnym **zamożny Dom bankowy** przez oddanie
Agentury.
Wynik niezawodny przez **nowy każdemu przystępny, rzetelny i praktyczny** sposób 1486 2 3
sprzedaży losów.
Oferty z podaniem obecnego zatrudnienia adresować do
JOSEF ANTON HAVAS
Budapest, Josefsplaz, Nro 4.

August Raczyński
DOM BANKOWO-KOMISOWY
w Krakowie
Rynek główny, L. 42, linia A—B,
kupuje i sprzedaje, tak na rachunek własny, jak i w drodze komisowej, papiery państwowe, akcye, listy zastawne i hipoteczne, losy, monety, oraz inne walory; eskontuje i realizuje wylosowane efekta i kupony; wydaje krótkoterminowe przekazy do wypłaty we wszystkich znaczniejszych miastach w Austryi i zagranicą; przyjmuje zlecenia giełdowe, wykonując takowe spiesznie pod najkorzystniejszemi warunkami. Nadto pośredniczy we wszelkich transakcyach towarowych, w zakres przedsiębiorstwa komisowego wchodzących. 1382 8 10
Łaskawe zlecenia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Nie ma więcej bólu zębów
kto używa sławnej w świecie prawdziwej c. k. dostawcy dworów
Dra POPPA Anaterynowej wody do ust
lepszej od wszelkich innych podobnych przetworów, jako środek zapobiegający bólowi zębów, ust i szyi, z równoczesnem zaś użyciem
Dra Poppa proszku lub pasty na zęby
utrzymuje się **ciągle zdrowe i piękne zęby.**
Dra Poppa kit do zębów najlepszy środek do wypełniania samemu dziurawych zębów.
Dra Poppa mydło ziołowe na wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju, szczególnie dobre do kąpieli.
Cena: Woda anaterynowa 50 cent., 1 złr. i złr. 1·40; **Anaterynowa pasta do zębów** w puszkach złr. 1·22; **aromat. pasta** 35 ct.; **proszek do zębów** w pudełkach 63 ct., **Kit do zębów** w pudełkach 1 złr.; **Mydło ziołowe** 30 centów.
Ostrzega się przed kupnem fałszywej anatherynowej wody, która według rozbioru chemicznego najczęściej zdrowiu szkodliwe składniki zawiera. 1132 45 52
Główny skład: Wien, I., Bognergasse, 2.
Do nabycia: W KRAKOWIE: pp. Redyk apt. „pod barankiem“, F. Sobierajski apt. „pod słońcem“, A. Siedlecki apt., bracia Baruch, K. Wiszniewski apt., L. Rosner apt., J. Trauczyński apt. E. Stockmar apt., Wilczyński apt., F. Gralewski apt., P. Krokiewicz apt., J. Wiśniewski, droguerya, W. Fenz, F. B. Hahn, F. A. Grigar, Bracia Bilewscy. J. Zapłatalski, Porębski i Zimler, Ed. Kräutler skład mater. apt.; w Podgórzu Skakalski, apt.; we LWOWIE: pp. Mikolasz apt., Z. Rucker, J. Piepes apt., J. Beiser apt., C. Krzyżanowski apt., J. Wiewiórski apt., A. Sklepiński apt.; w Wieliczce B. Miczyński apt., w Krzeszowicach E. Rybacki apt.; w Niepołomicach J. Tichy apt.; w Dobczycach J. Biliński apt.; w Skawinie K. Mayer apt.; w Myślenicach Wł. Gumiński apt.; w Wadowicach S. Kurowski apt.; w Bochni Gatty apt.; w Tarnowie H. Wierzycki i Pion, E. Rank apt., A. Tenczyn apt., Ł. Chodacki apt.. Scherfl kup.; w Sanoku J. Maćkiewicz gal., J. Zarewicz apt.; w Biały Keler i J. Kolassa apt.; w Suchy K. Czerniecki apt.; w Kentach E. Sokalski aptek.; w Zatorze Winnicki apt.; w Nowym Sączu Filipek apt. i J. Herdliczka aptek.; w Żywcu K. Łazarski apt. i R. Jakubowski apt.; w Grybowie K. Tulszycki apt.; w Dębicy H. Zauderer apt.; w Pilznie Z. Czajka apt.; w Błażowie A. Brześ apt.; w Jaśle A. Palch apt.; w Krośnie W. Pik apt.; w Sokołowie A. Dauczek apt.; w Leżajsku E. Denker apt.; w Zołyni W. Podgórski apt.; w Dukli S. Fieber apt.; w Jarosławiu S. Rohm apt.; w Brzesku Janoszek aptek.; w Rzeszowie J. Schaitter i Sp., S. B. Zacharski, A. Karpiński apt., A Kalinowski apt.; w Busku M. Zahradnik apt.; w Wiśniczu M. Markiewicz apt.; w Nowym Targu K. Laur i Kwieciński apt.; w Ropczycach M. Żymirski apt.; w Chrzanowie K. Sporysz apt.; w Gorlicach p. Rogawski apt.; tudzież wszyscy aptekarze, handle perfumeryj i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.

EMIL KUŹNICKI
Oświęcim, dworzec kolei, (Galicya),
poleca swoje wyroby, jako to
papę dachową i produkta asfaltowe
własnej fabrykacyi
Przedsiębiorstwo pokryć dachowych papą i cementem drzewnym według najnowszej metody, z kilkoletnią gwarancyą. **Asfaltowanie,** jakoteż wszelkie w zakres tego fachu wchodzące roboty wykonuje szybko i po cenach umiarkowanych.
Prospekta, ceny i wzory na usługi.
Zdolni agenci znajdą umieszczenie. 1180 12 13

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY
M. Beyera i Spółki
Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie
naprzeciw kościoła N. P. Maryi,
poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

Cennik

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za $1/2$ tuzina złr. 1·20 do 1·50.
Mankiety męskie i dam. za 6 par złr 1·80 do 2
$1/2$ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.
$1/2$ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.
$1/2$ **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1.20 do 3
1 **sztuka** (37 łok. albo $23^1/_2$ m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.
1 **sztuka** (37 łok. albo $23^1/_2$ m.) $4/4$ i $4/5$ śląskiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16
1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) $5/4$ holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) $9/8$ i $5/4$ **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.
1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.
1 **sztuka** $8/4$ lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od $8/4$ do $10/4$ i $18/4$ jak najtaniéj, od 1·50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50

Koszule damskie.
Z szyfonu złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.
Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.
Zwykłe [illegible], ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.
Z barchanu gładkie złr. 1·60 i 1·75.
Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75

Spodnice damskie.
Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.
Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.
Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.
Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85

Kaftaniki.
Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.
Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 2·90 i 3·20.

Koszule mezkie.
Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami zlr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony mezkie.
Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.
Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mezkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.
Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelna, i że nasze ceny są bez konkurencyi.
1475 3 6 Z wysokim szacunkiem
Filia: M. BEYERA i Spółki.
Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.
Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.